KIERUNEK – PÓŁNOC!

Pierwsza Łódzka Wyprawa Naukowa na Islandię

Foto: T. Zydler

TO BRZMI NIEMAL JAK PRZECHWAŁKA, ALE CAŁE WYBRZEŻE ZABIEGA DZIŚ O ŁODZKICH KAPITANÓW ŻEGLUGI JACHTOWEJ, BO CHOĆ ŁÓDŹ LEŻY DALEKO OD MORZA, TO JEDNAK KADRA ŻEGLARZY, TYCH DOŚWIADCZONYCH, KTÓRZY DOWODZIĆ MOGĄ WIELKIMI WYPRAWAMI NA ODLEGŁE WODY, TU JEST NAJLICZNIEJSZA. NIC TEŻ DZIWNEGO, ŻE WŁASNIE W NASZYM MIESCIE ZRODZIŁA SIĘ MYSL ZORGANIZOWANIA WYPRAWY NA ISLANDIĘ, KTORA W NOMENKLATURZE POLSKIEGO ZWIĄZKU ŻEGLARSKIEGO NOSI MIANO WYBITNIE TRUDNEJ. I ABY WYCZYN TEN, POZA KORZYŚCIAMI ŻEGLARSKIMI, MOGŁ DAĆ JESZCZE WIĘCEJ, POSTANOWIONO, IŻ WRAZ Z ZAŁOGĄ POPŁYNIE EKIPA NAUKOWCÓW.

(Dokończenie czytaj na str. 3)

Dziś w numerze!

H. Steinhaus.

- Artykuł poświęcony pamięci wybitnego polskiego matematyka czytaj na str. 4
- Pierwsza w Polsce „atomówka"
- Justin Trudeau i jego rówieśnicy
- Podrywacz z Białego Domu
- Hrabina Cosel i monety str. 6

Nakład 255.000 egz.

Cena 50 gr
Wyd. A

PANORAMA · PANORAMA

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź, niedziela i poniedziałek 5 i 6 marca 1972 roku
Rok XXVIII Nr 55 (7336)

HENRY KISSINGER „TAJNY AGENT NIXONA", JAK GO NAZYWAJĄ JEDNI, „RASPUTIN AMERYKAŃSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ", JAK POWIADAJĄ INNI, WRĘCZYŁ PRZED PAROMA DNIAMI W SZANGHAJU TEKST KOMUNIKÁTU KONCOWEGO Z ROZMÓW W PEKINIE AMERYKAŃSKIM DZIENNIKARZOM. Już wtedy nie omieszkał on dodać, że sformułowanie zawarte w komunikacie mówiące o uznaniu przez USA praw ChRL do Tajwanu nie oznacza wypowiedzenia układu obronnego zawartego z Czang Kai-szekiem czy wycofania wojsk amerykańskich z wyspy. W czwartek rzecznik Departamentu Stanu Broy odbył konferencję prasową podczas której padło sformułowanie — „NIXON NIE SPRZEDAŁ TAJWANU".

Widać z tego najwyraźniej, że administracja zaniepokojona jest reakcją swych „jastrzębi" oburzonych ustępstwem Nixona wobec przywódców chińskich i usiłuje obecnie przedstawiać sprawę w zupełnie innym świetle. Wszystkie wypowiedzi rządowe zmierzają w jednym kierunku — nic się nie zmieniło w istniejącej sytuacji, gdyż sformułowanie w komunikacie obwarowane jest tyloma warunkami, że USA nie muszą uczynić niczego dramatycznego w kwestii Tajwanu.

Nietrudno sobie wyobrazić zaskoczenia w Pekinie — uznano tam właśnie tę sprawę jako najważniejsze osiągnięcie rozmów z Nixonem, zapłacono za to rzekome ustępstwo amerykańskie w ten sposób, że przymknięto oczy na eskalację wojny w Wietnamie, nie reagowano zupełnie na bombardowanie wsi i miasteczek w DRW, co oczywiście nie mogło ujść i nie uszło uwagi rządu w Hanoi, jak również partyzantów południowowietnamskich. A skoro tak, to na pewno nie zwiększyło to ani zaufania ani wiary w głoszone nie tak przecież dawno zapewnienia o pełnym poparciu dla walki narodu wietnamskiego.

TYGODNIA • TYGODNIA
PANORAMA
TYGODNIA • TYGODNIA

Można dziś, w niespełna tydzień po zakończeniu wizyty Nixona zauważyć generalną zmianę tonu jeśli chodzi o rozmowy i ich efekty. Jeszcze w Szanghaju Nixon mówił, że był to „tydzień, który zmienił świat". Teraz unika się takich bombastycznych określeń — akcentuje się raczej, że sprecyzowano wspólnie różnice dzielące oba narody, rozpoczęto dialog, nawiązano kontakty, opracowano sposób ich kontynuacji. To odejście od euforii do bardziej ostrożnych sformułowań czy wręcz wycofywania się z poszczególnych sformułowań (wspomniany już Tajwan) jest charakterystycznym zjawiskiem i powoduje znaczne zmniejszenie zainteresowania kontaktem USA — ChRL w całym świecie.

Wpłynęły na to także wydarzenia na Bliskim Wschodzie, gdzie Izrael dokonał kolejnych aktów agresji wobec Libanu i Syrii. Jak nie trudno było się zorientować z doniesień agencyjnych celem tych napaści było wywarcie presji na rządy tych krajów, a w przypadku Libanu danie pretekstu do rozprawy z komandosami palestyńskimi tym, którzy niechętnym okiem patrzyli na ich obecność w Libanie. Pamiętamy dobrze, że wcześniej Izrael robił to samo w Jordanii, co umożliwiło królowi Husseinowi krwawą rozprawę z ruchem palestyńskim.

Taktykę soldateski izraelskiej łatwo rozszyfrować na przykładzie Libanu. Wiadomo, że komandosi działali w rejonie niezamieszkałym, zaś uderzenie czołgów nastąpiło bardziej na zachód od ich siedzib i ugodziło w ludność kilku spokojnych wiosek. Kiedy wojska izraelskie wycofały się, armia libańska wkroczyła na cały teren, łącznie z tym, którzy dotychczas zajmowali komandosi. Akcja Izraela ożywiła w Libanie silne ugrupowanie, które od dawna domaga się unieważnienia układu z 1969 r., na mocy którego komandosi mogli na

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nasza dyskusja

Plastyka w ramach i bez ram

Aspiracje na miarę milionera...

Rozmowa z Głównym Architektem m. Łodzi mgr inż. arch. Jerzym Sadowskim

Rozpoczęliśmy na łamach naszej gazety cykl dyskusyjny, w którym chcemy szeroko mówić o sprawach plastyki. Mieści się w tym temacie także wygląd naszego miasta — jego kształt urbanistyczny, architektoniczny itp.

Dotychczasowy rozwój powojennej Łodzi nie dawał nam pod tym względem zbyt wielu powodów do satysfakcji. Z drugiej jednak strony obserwujemy obecnie usiłowania zmierzające do nadania naszemu miastu charakteru wielkiej metropolii. Powinny się one chyba wiązać ściśle z myślą plastyczną...

— Poruszył pan interesujący problem. Zacznijmy może od tego — w jakim sensie Łódź jest metropolią. Faktycznie, gdyby przyjąć kryteria, jakie stosuje Kraków, poszerzający swe granice administracyjne — Łódź jest miastem sięgającym miliona mieszkańców. Z drugiej jednak strony, ponieważ mamy „zaniżone" granice administracyjne, w świadomości wielu czynników decydujących, nie wyszliśmy daleko poza pół miliona. Ten aspekt psychologiczny jest ważny, inne bowiem są aspiracje, styl życia, perspektywy miasta półmilionowego, inne zaś — mogącego się poszczycić milionem mieszkańców. Ma to wpływ i na skalę poczynań i na stopień oryginalności pewnych rozwiązań decydujących o indywidualnym obliczu miasta.

I tu sprawa „krajobrazu" miejskiego. To zresztą ogólnopolska bolączka. Opóźnieni jesteśmy, jeśli chodzi o świadome kształtowanie krajobrazu, nie tylko w stosunku do Skandynawów, ale i w stosunku do bliższych nam sąsiadów — NRD, CSRS, Węgier... Katowice już jednak, nie mówiąc o Warszawie, wcześniej i energiczniej niż my, zaczęły o tym myśleć. W Łodzi „zamówienie" takie powstało niedawno, a z siłą wystąpiło dopiero od roku. Rezultat: w stosunku do Katowic, choć dziś front robót jest u nas większy, jesteśmy w tyle o jakieś 10 lat.

Wymogiem chwili jest obecnie koncentrowanie się na pewnych założeniach przestrzennych; wiele rejonów, jak np. rejon ulic Głównej — Kilińskiego, traktować będziemy jako swego rodzaju „wnętrze". Tego rodzaju porządkowanie krajobrazu wywoła konieczność współpracy ze środowiskiem plastycznym. Dotychczas w Łodzi zespołem przestrzennym, traktowanym jako integralna całość, jest chyba jedynie Radogoszcz w rejonie pomnika.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Pierwsze monety pojawiły się w VII w. p.n.e., w Libii na terenie Azji Mniejszej, a nieco później w greckim mieście Eginie. Monety szybko przyjęły się w całym świecie starożytnym: Grecji, Persji, Rzymie, licznych koloniach i wśród plemion barbarzyńskich. Od tych czasów moneta stała się przedmiotem pożądania wielu ludzi. Dla niejednego gromadzenie kruszcowych krążków stawało się celem życia. Tak powstawały fortuny. W trakcie licznych wojen ludzie ukrywali swoje skarby w ziemi i w miejscach niedostępnych, tonęły też okręty wiozące drogocenny ładunek. Legendy o skarbach ukrytych w ziemi i na dnie mórz przez wieki całe podniecały wyobraźnię i rozpalały namiętności. W długiej i pasjonującej historii pieniądza nie brakuje zdarzeń zabawnych.

(Dalszy ciąg na str. 6)

SEJMOWE ABC

Ponad 22,3 mln Polaków spotka się 19 marca br. przy urnach wyborczych. Warto z tej okazji przypomnieć i wyjaśnić parę terminów, z którymi stykamy się często w sprawozdaniach i artykułach omawiających pracę Sejmu. Dziś prezentujemy dalszą część sejmowego „abecadła".

MARSZAŁEK SEJMU — przewodniczący Sejmu, wybierany jest przez Sejm spośród posłów na okres kadencji. Kieruje on obradami Sejmu oraz Prezydium Sejmu i Konwentu Seniorów. Zastępują go wicemarszałkowie, których w ubiegłej kadencji było trzech. Marszałkiem Sejmu V kadencji był Dyzma Gałaj. Na to stanowisko wybrany został w 1971 r. Poprzednio przez kilka kadencji marszałkiem Sejmu był znany działacz ludowy, autor wielu prac historycznych — Czesław Wycech.

MARSZAŁEK — SENIOR — tak nazywa się jednego z najstarszych wiekiem posłów, który na pierwszym posiedzeniu nowo wybranego Sejmu przeprowadza ślubowanie poselskie oraz wybór marszałka Sejmu. Marszałkiem seniorem V kadencji był wybitny pisarz polski Jarosław Iwaszkiewicz. Przez kilka poprzednich kadencji marszałkiem — seniorem był nieżyjący już dziś wybitny działacz polskiego ruchu robotniczego i rewolucyjnego — Bolesław Drobner.

ORDYNACJA WYBORCZA — ustawa, która reguluje organizację i tryb wyborów do Sejmu i rad narodowych.

PODKOMISJA SEJMOWA — jest to zespół lub grupa posłów powoływana przez komisje dla rozpatrywania lub podjęcia decyzji w określonej sprawie. W Sejmie ubiegłej kadencji działały 52 stałe komisje.

Wszystkie podkomisje stosują obecnie praktykę organizowania sesji wyjazdowych w terenie, badanie szczegółowych zagadnień w różnych regionach kraju, w różnych środowiskach.

PREZYDIUM SEJMU — jest to kierownictwo Sejmu, w skład którego wchodzą: marszałek i wicemarszałkowie. Prezydium Sejmu stoi na straży praw Sejmu, zwołuje posiedzenia Izby, czuwa nad właściwym tokiem i terminowością spraw sejmowych, reprezentuje parlament na zewnątrz itd. Do prerogatyw kierownictwa Sejmu należy prawo wykładni regulaminu sejmowego. W wypadkach wątpliwych Prezydium Sejmu zasięga opinii działającej w Izbie komisji mandatowo-regulaminowej.

19 marca br. 22,3 mln Polaków weźmie udział w wybo-

(Dalszy ciąg na str. 3)

Jak należy pracować, by osiągnąć najlepsze wyniki

Przedwyborcza dyskusja z kandydatami na posłów

Minął 5 tydzień zainaugurowanej w ostatnich dniach stycznia br. kampanii wyborczej do Sejmu VI kadencji. Minęły równocześnie pierwsze dwa tygodnie spotkań wyborców z kandydatami na posłów. Tyleż dni pozostało do samych wyborów — 19 bm.

Okres intensywnego dialogu o tym, jak najlepiej wprowadzać w życie program VI Zjazdu PZPR przyjętego za platformę wyborczą, dialogu, który objął już wszystkie regiony Polski i wszystkie środowiska społeczne i zawodowe — otworzyło przedwyborcze zgromadzenie przedstawicieli ludności Śląska i Zagłębia z udziałem I sekretarza KC — Edwarda Gierka. Przypomnienie to jest tu tym uzasadnione — że w toku dyskusji na trwających spotkaniach wyborcy niejednokrotnie nawiązują do tez zawartych w katowickim przemówieniu Edwarda Gierka, odnoszących się do ważnych elementów programu społeczno-gospodarczego rozwoju Polski do 1975 r., a w niektórych wybranych dziedzinach — i na dalszą przyszłość.

Dotychczasowy przebieg kampanii przedwyborczej upoważnia do sformułowania pewnych wniosków i opinii, których podstawą są poglądy powszechnie ujawniające się na spotkaniach z kandydatami na posłów.

Spotkania mijającego tygodnia przyniosły dalsze dowody pełnej aprobaty, z jaką przyjmowana jest deklaracja wyborcza FJN uznająca Uchwałę VI Zjazdu za program ogólnonarodowy. Motywacje takiego stanowiska są różnorakie, ale dwie powtarzają się najczęściej. Po pierwsze: program VI Zjazdu partii uwzględnił to wszystko co cały naród polski, co wszyscy patrioci polscy partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący itp — postulowali w powszechnej dyskusji nad kierunkami dalszego rozwoju naszego kraju, życia publiczno-społecznego, koncepcji gospodarczej w najbliższej perspektywie. Słuszne jest zatem, by ten program traktować jako wspólny dla wszystkich Polaków, którym leży na sercu dobro ojczyzny. I po drugie: dokonania ubiegłego roku, osiągnięty postęp ekonomiczno-społeczny, wymierny także w dziedzinie rozszerzania socjalistycznej demokracji oraz wyniki gospodarcze (pomyślne także w 2 pierwszych miesiącach br.) udowadniają całkowitą słuszność polityki przyjętej na VII i VIII Plenum KC PZPR a rozwiniętej przez VI Zjazd.

Stąd na spotkaniach nie prowadzi się już rozważań na temat co należy robić? Szuka się natomiast odpowiedzi na pytanie: jak należy pracować, by osiągnąć najlepsze wyniki. Nie jest to, oczywiście, jedyny walor rozważań. Jedną z charakterystycznych cech dyskusji jest również i to, że sprawy najbliższe — osobiste, regionu, zakładu pracy czy środowiska — rozpatruje się na szerszej ogólnokrajowej płaszczyźnie. A przecież w niedawnej jeszcze przeszłości nie zawsze interesy regionalne czy interesy mniejszych grup społecznych były przez samych zainteresowanych podporządkowane sprawom nadrzędnym — narodowym i państwowym. Wyborcy nie unikają też przedstawiania istniejących jeszcze bolączek czy braków. Sprawy te są stawiane jednak w sposób rzeczowy, odpowiedzialny z jednoczesnym ukazaniem dróg przezwyciężenia niedostatków.

Przebieg spotkań ukazuje, że zbliżające się wybory będą przede wszystkim aktem afirmacji programu VI Zjazdu, będą w praktyce ogólnonarodowym referendum w tej sprawie.

Kampania przedwyborcza wyzwoliła nową aktywność społeczną, zwłaszcza wśród załóg zakładów przemysłowych, budowlanych i transportowych, czego najlepszym wyrazem są przekazywane na ręce kandydatów na posłów decyzje kolektywów o dodatkowej w br. produkcji dla potrzeb rynku i eksportu.

Sobota, 4 bm. przyniosła szereg dalszych ważnych spotkań. Do takich należały przede wszystkim wizyta Edwarda Gierka w Hucie „Jedność" w Siemianowicach Śląskich, a wśród innych również spotkanie St. Kowalczyka w woj. łódzkim.

Z pewnym uproszczeniem można przyjąć, że przeszło połowę spotkań, które przewidywane są w toku obecnej kampanii, mamy już za sobą. To oczywiście, nie zmniejszy intensywności kampanii, a mówią o tym zapowiadane na przyszły tydzień dalsze rozmowy wyborców z członkami i zastępcami członków Biura Politycznego, sekretarzami KC, członkami władz naczelnych FJN, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, zawodowych i młodzieżowych.

B. Koperski przyjął przedstawicielki kobiet

W związku ze zbliżającym się Świętem Kobiet I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR Bolesław Koperski przyjął przedstawicielki poszczególnych środowisk m. Łodzi: M. Wąsowicz — przewodniczącą Łódzkiej Rady Kobiet, J. Suską-Janakowską — przewodniczącą Zarządu Łódzkiego LK, Z. Zatorską — sekretarza WKZZ, I. Rzepkowską — spółdzielczość pracy, Aleksandrę Sochę — Koło Gospodyń Wiejskich, Wł. Teślukową — Koło Rodzin Wojskowych, H. Maciejowską i J. Kalinowską — sekretarza Łódzkiej Rady Kobiet.

W rozmowie poruszono wiele problemów dotyczących warunków pracy, warunków socjalnych, kierunków zmierzających do poprawy zaopatrzenia i usług oraz wychowania dzieci. Dokonano także oceny spraw już załatwionych w tym zakresie. Przedstawiono również program działania zmierzający do zwiększenia aktywności kobiet w poszczególnych środowiskach.

W spotkaniu wzięli udział sekretarze KŁ J. Chabelski i K. Łukaszewski oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego KŁ PZPR Zb. Nalawajder.

Sekretarz KC PZPR — kandydat na posła ST. KOWALCZYK na spotkaniu z wyborcami w Pabianicach

Wczoraj w Łodzi i na ziemi łódzkiej przebywał sekretarz KC PZPR, Stanisław Kowalczyk, kandydujący w wyborach do Sejmu w okręgu nr 47 obejmującego Pabianice, Zgierz, pow. Łódź, Łask i Bełchatów. W godzinach rannych St. Kowalczyk spotkał się z kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego partii, a następnie odwiedził Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego „Polfa" w Pabianicach. W spotkaniu z przedstawicielami aktywu zakładowego i robotnikami pabianickiej „Polfy" brał także udział I sekretarz KW PZPR — Jerzy Muszyński, a także I sekretarz KM PZPR w Pabianicach — Eugeniusz Kraj oraz przewodniczący Prez. MRN — Stanisław Frończak.

W trakcie spotkania Stanisław Kowalczyk zapoznał się z aktualnymi problemami zakładów i załogi oraz możliwościami wzrostu produkcji poszukiwanych preparatów i leków.

Następnie Stanisław Kowalczyk odbył szereg spotkań z robotnikami PZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r., zwiedzając hale produkcyjne i nowe inwestycje tych zakładów.

W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie z wyborcami, w którym brali udział: Stanisław Kowalczyk, Jerzy Muszyński — I sekretarz KW PZPR kandydujący w wyborach do Sejmu w Okręgu nr 46 oraz Maria Kotlicka — nauczycielka, z-ca dyrektora LO nr 1 w Pabianicach, która także kandyduje w wyborach w Okręgu nr 47.

W trakcie spotkania, w którym uczestniczyła także Barbara Natorska przew. Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy, poruszano wiele istotnych dla dalszego rozwoju zakładu, miasta i kraju spraw i problemów. Przedmiotem troski władz partyjnych i państwowych jest realizacja tych wszystkich zamierzeń, które mają na celu wzrost stopy życiowej i zapewnienie naszemu krajowi warunków umożliwiających dalszy rozwój. O tych poczynaniach informował swoich wyborców Stanisław Kowalczyk.

(mz)

Jutro Plenum KŁ PZPR

W dniu 6. III. br. o godz. 9 w KŁ PZPR odbędzie się Plenarne Posiedzenie Komitetu Łódzkiego nt.: „Program zabezpieczenia realizacji modernizacji i rozwoju miasta Łodzi do 1975 roku".

Wypracowane dodatkowe dobra będą służyły całemu narodowi

PRZEMÓWIENIE E. GIERKA NA SPOTKANIU W HUCIE „JEDNOŚĆ"

4 bm., w drugim dniu pobytu w woj. katowickim I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek zwiedził nowy, zbudowany niedawno wydział ciągarni rur w hucie „Jedność".

E. Gierek wiele uwagi poświęcił w swoim przemówieniu konieczności szybkiego tempa unowocześnienia i rekonstrukcji całej naszej gospodarki, potrzebie dobrej, solidnej pracy każdego zakładu, każdego obywatela. Wypracowane dodatkowe dobra — powiedział E. Gierek — będą bowiem służyły klasie robotniczej, całemu naszemu narodowi, szybciej niż to zakładamy będziemy mogli zrealizować wiele potrzeb społecznych, osiągnąć odczuwalny dla każdego wzrost dobrobytu.

E. Gierek scharakteryzował też wiele problemów gospodarczych i społecznych kraju, zawartych w programie FJN.

Spotkanie Z. Tomala z delegacją LOP

Problemy ochrony naturalnego środowiska człowieka

W związku z przygotowaniami do IX Krajowego Zjazdu Ligi Ochrony Przyrody, który ma się odbyć na jesieni bież. roku — wicepremier Zdzisław Tomal, przewodniczący Polskiego Komitetu Ochrony Środowiska Człowieka, przyjął 4 bm. delegację LOP.

Wicepremier Z. Tomal wskazał m. in. na potrzebę stworzenia szerszego frontu działania w zakładach przemysłowych o szkodliwym oddziaływaniu na wody, powietrze itp. Chodzi o to, aby ogromny majątek zainwestowany w poszczególnych zakładach w urządzenia zapobiegające szkodliwemu działaniu — dawały pożądane efekty. Z. Tomal zapewnił, że podjęte będą — postulowane przez LOP — starania o wprowadzenie programów nauczania w średnich szkołach technicznych zagadnienia ochrony środowiska.

Panorama tygodnia

(Dokończenie ze str. 1)

terenie tego kraju przebywać, a o to przede wszystkim chodziło.

Zgoła inaczej zareagowała Syria — na agresję odpowiedziano rajdami lotnictwa, co w wielu krajach Bliskiego Wschodu spotkało się z pełną aprobatą. Jeden z dzienników Kuwejtu napisał m. in. **„Akcja syryjska ocaliła honor tego kraju, ponieważ Damaszek przełamał żelazną zasadę, którą kierują się obecnie Arabowie, a która polega na tym, by milczeć i skarżyć się. Jeden wystrzał z działa jest dużo lepszy niż orędzia..."**

Najlepiej byłoby, rzecz jasna, by strzały nie były potrzebne, by unormowanie sytuacji nastąpiło na drodze rokowań. Ale do tego muszą dążyć dwie strony, nie tylko Arabowie.

HENRYK WALENDA

Łódź i województwo NA KONTO 20 mld.

Z dnia na dzień zwiększa się wartość dodatkowej produkcji na rynek i na eksport deklarowanej przez łódzkie i wojewódzkie zakłady pracy. Niektóre branże i instytucje gospodarcze meldują nam o zamknięciu „listy zobowiązań" i prezentują swój globalny wkład w 20-miliardową inicjatywę służącą poprawie naszego zaopatrzenia, inne dyskutują jeszcze nad możliwościami produkcji i potrzebami odbiorców. Przypominamy, że udział naszego regionu w „klubie miliarderów" można już liczyć nie w milionach złotych, a właśnie w miliardach.

Jedno z poważniejszych zobowiązań zakładów przemysłu lekkiego wypłynęło od załogi **ZPW im. Pietrusińskiego w Zgierzu.** Bez godzin nadliczbowych, a jedynie dzięki zwiększeniu wydajności i zmniejszeniu godzin postoju, zakład ten dostarczy dodatkowo ponad plan **150 tys. metrów** szczególnie atrakcyjnych i poszukiwanych tkanin. Podejmując zobowiązanie, uzgodniono zawarte w nim ilości i asortyment produkcji z handlem.

Łódzki Związek Spółdzielni Pracy informuje, że podległe mu zakłady zwiększyły zadania planowe roku 1972 o ogólną sumę 17 mln złotych. W tym wartość wyrobów służących zaopatrzeniu rynku wewnętrznego wzrośnie o **8 690 tys. złotych,** produkcja eksportowa powiększy się o kwotę 1 300 tys. złotych, a produkcja kooperacyjna służąca zaopatrzeniu innych zakładów osiągnie dodatkową wartość 6 760 tys. zł. Pozostała kwota zobowiązań trafi na rynek w postaci usług.

Czwarty ośrodek przeszczepu nerek

4 bm. w Szpitalu im. Narutowicza przy III katedrze chirurgi Akademii Medycznej w Krakowie otwarto czwarty w Polsce (po Warszawie, Wrocławiu i Katowicach) ośrodek przeszczepu nerek oraz oddział gastro-enterologiczny (schorzenia przewodu pokarmowego).

Z powodu niewydolności nerek rokrocznie umiera dotychczas w Polsce w wieku od 15—40 lat ok. 2 tys. osób.

Ćwiczenia sztabów Układu Warszawskiego

Na terenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbyły się w okresie od 25 lutego do 4 marca br. ćwiczenia sztabów operacyjnych wojsk lądowych, obrony przeciwlotniczej, wojsk lotniczych oraz sztabów sił morskich państw — członków Układu Warszawskiego.

Ćwiczeniami kierował dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — członków Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego, Iwan Jakubowski.

Ćwiczenia wykazały dalszy wzrost operacyjnych umiejętności generałów, admirałów, oficerów i sztabów w kierowaniu związkami operacyjnymi wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Sprzyjały one dalszemu zgrywaniu wyższych sztabów armii państw — członków Układu Warszawskiego, doskonaleniu współpracy między nimi i umacnianiu bojowej jedności bratnich armii.

24 godziny

WASZYNGTON. — Lowell Harmison, dyrektor amerykańskiego Instytutu Serca i Płuc, gdzie prowadzi się intensywne prace nad konstrukcją sztucznego serca, które mogłoby zostać wszczepione do organizmu ludzkiego, zastępując naturalny organ, oświadczył, iż prawdopodobnie jeszcze przed 1980 rokiem pierwszy pacjent otrzyma takie serce.

NIKOZJA. — Parlament cypryjski uchwalił jednogłośnie rezolucję wyrażającą poparcie dla prezydenta Makariosa.

BERLIN. — Rada Państwa NRD postanowiła w piątek zwołać posiedzenie Izby Ludowej na dzień 9 marca br., na którym rozpatrzy ustawę o przerywaniu ciąży.

WASZYNGTON. — Rząd USA postanowił wznowić pomoc wojskową dla Grecji, polecając zdjęcie nałożonego na nią przez Kongres embarga.

HANOI. — Samoloty amerykańskie wtargnęły w sobotę w przestrzeń powietrzną DRW i zaatakowały wiele zaludnionych miejscowości.

LONDYN. — 4 osoby zostały zabite, a 72 ranne, w tym 20 ciężko w wyniku eksplozji bomby w jednej z restauracji w Belfaście.

MOSKWA. — W ZSRR wystrzelono w sobotę sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-477".

LONDYN. — Australijski ginekolog William McBride wykrył szkodliwe skutki nowego środka uspokajającego o objawach podobnych do tych, jakie były następstwem stosowania leku „Contergan" (Thalidomid). W Sydney co najmniej troje dzieci przyszło na świat bez rąk, ponieważ ich matki w okresie ciąży zażywały środek pod nazwą „Tofranil" przeciwko depresji psychicznej.

NOWY JORK. — „Pionier 10" wszedł na prawidłowy tor lotu. Porusza się on z szybkością 50 tys. km na godzinę. Przewiduje się, iż w czasie podróży zostanie dokonana tylko jedna korektura toru lotu.

KAIR. — Sytuacja w rejonie linii zawieszenia ognia między Libanem a Izraelem oraz Syrią a Izraelem była w sobotę nadal napięta, chociaż nie zanotowano żadnych incydentów zbrojnych.

TOKIO — W Japonii skonstruowano niedawno maszynę dziewiarską sterowaną przez komputer.

Wystarczy włożyć do komputera odpowiednią kartę perforowaną, a wszystkie parametry wyznaczone są automatycznie. Wyboru igieł i zmian splotu dokonuje maszyna na podstawie informacji zawartej na perforowanej karcie.

Komplet — maszyna dziewiarska plus komputer i zestaw dwudziestu kart perforowanych sprzedawany jest za około 200 dolarów.

Pogoda

Dziś zachmurzenie duże, z większymi przejaśnieniami. Temperatura od ok. 0 do +4 st. C. Jutro możliwe opady deszczu lub mżawki.

Dziś zachód słońca o godz. 17.28, jutro wschód o 6.18.

Imieniny: Fryderyka i Teofila.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

SZCZYPIORNIŚCI POLSCY POKONALI SZWECJĘ MŁ. 22:12

W drugim dniu międzynarodowego turnieju piłki ręcznej rozegrano dwa spotkania.

Pierwszy mecz między reprezentacją olimpijską Polski i młodzieżowcami Szwecji zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Polaków 22:12 (12:2). Najwięcej bramek dla zwycięzców strzelili: Szolc 6, Gmyrek 5, Antczak 3, a dla gości Jonson 7.

W drugim spotkaniu NRD pokonała Polskę mł. 16:13 (9:7). Najwięcej punktów dla NRD zdobył Krempel 5, dla Polski Kosterka 7.

W dniu dzisiejszym odbędzie się tylko jeden mecz między młodzieżowymi reprezentacjami NRD i Szwecji, bowiem trener kadry olimpijskiej Czerwiński postanowił więcej nie obciążać swoich podopiecznych przed trudnym turniejem w Hiszpanii. (s)

W skrócie

● **Jan Bachleda został akademickim mistrzem świata w slalomie gigancie.**

● **W meczu piłkarskim reprezentacja Grecji pokonała Włochy 2:1 (1:1).**

● **Piłkarze Romy przegrali w Rzymie z Santosem 0:2 (0:1).**

Zwycięstwo siatkarek Startu

Siatkarki Startu pokonały wczoraj Legię 3:1 (15:11, 3:15, 15:5, 15:13). Mecz był ładny i stał na wysokim poziomie. W łódzkiej drużynie wystąpiła już Karasińska. Wyróżniły się w Starcie: Sojczuk, Zaucha i Pluta, a w Legii Jakubowska.

Ódra Wrocław łatwo pokonała ŁKS 3:0 (1, 8, 5)

Spójnia — Polonia 3:0 (13, 10, 9)

AZS — Wisła 2:3 (12:15, 10:15, 15:2, 15:13, 4:15).

W meczu o mistrzostwo II ligi siatkarzy Anilana pokonała Chełmiec Wałbrzych 3:0 (9, 7, 12). (s)

Koszykarki ŁKS pokonały Koronę 96:53

Koszykarki ŁKS są coraz bliżej tytułu mistrzyń Polski. Wczoraj bez trudu pokonały one Koronę Kraków 96:53 (50:30). Punkty dla ŁKS zdobyły: Marciniak 20, Kaczmarow 19, Michalak 16, Strumiłło 14, Smoleńska 13, Kałużna 12, Gałka 2. Najwięcej dla gości Król 17 i Polus 14.

Wczorajszy przeciwnik nie sprawił łódzkim koszykarkom nie przewidzianych kłopotów. ŁKS prowadził zdecydowanie przez całe spotkanie, a w końcówce drugiej części meczu grał w rezerwowym składzie.

AZS Lublin — Polonia 61:55 (33:22)

AZS Poznań — Łech 59:58 (39:25).

Spójnia — Wisła 68:78 (39:37). (m)

II liga koszykarzy

W Łodzi odbyły się wczoraj dwa spotkania o mistrzostwo II ligi koszykówki mężczyzn. Społem pokonało AZS Koszalin 88:72 (42:38), a ŁKS przegrał z Pogonią Szczecin 61:65 (38:29). (m)

Po zwycięstwie nad AZS Olsztyn 3:2 siatkarze Resovii zdobyli tytuł mistrza Polski.

Maranda—Łęgowski, czy Rębacz

Tegoroczne biegi przełajowe organizowane przez ŁKS na terenie stadionu przy Al. Unii odbędą się o puchary Federacji „Włókniarz".

Na liście zgłoszeń mamy ponad 100 zawodniczek i zawodników. W biegu głównym na starcie m. in. zobaczymy: **Marandę, Rębacza, Chudeckiego, Cycha (Śląsk Wrocław), Walkowiaka (Warta Poznań), Lennika (Górnik Wałbrzych)**

Do faworytów zaliczani są: **Rębacz, Maranda i Łęgowski.** Bieg główny rozegrany zostanie na dystansie około 8 km. Natomiast bieg główny kobiet liczyć ma około 2500 m. Trzy razy z rzędu zwyciężała **Robaszewska.** Rywalkami jej będą tym razem m. in.: **Skowrońska, Waśkiewiczowa i Dziuba.**

Program dzisiejszych biegów przewiduje ponadto start dziewcząt na 1500 m i juniorów na 4000 m.

ŁKS informuje, że trener **T. Nowak** przyjmuje zgłoszenia do sekcji biegaczek (urodzonych w 1955—1960 r.) codziennie od godziny 17.30 na stadionie ŁKS przy Al. Unii. (n)

Remis hokeistów ŁKS

W rewanżowym meczu hokeiści ŁKS ponownie zremisowali z Zagłębiem 5:5 (2:1, 2:1, 1:3). Bramki padały w kolejności: 5 min. Pokorski (1:0), 6 min. Orliński (1:1), 14 min. Słowakiewicz (2:1), 24 min. Strzelecki (2:2), 26 min. Stefaniak (3:2), 32 min. Pokorski (4:2), 42 min. Strzelecki (4:3) i Świtalski (4:4), 44 min. Stefaniak (5:4), 56 min. Gadaczek (5:5).

Wczorajsze widowisko było nieco ciekawsze niż mecz piątkowy. Mimo to z uczuciem ulgi pożegnaliśmy w Łodzi ekstraklasę hokejową. Ostatnie mecze w wydaniu ŁKS mogły zniechęcić nawet najwytrwalszych kibiców tej dyscypliny sportu. (s)

Liga angielska

Derby — Wolverhampton	2:1
Leeds — Southampton	7:0
Liverpool — Everton	4:0
Manchester City — Arsenal	2:0
Newcastle — Leicester	2:0
Tottenham — Manchester U.	2:0
West Brom. — Nottingham	1:0
Birmingham — Norwich	4:0
Blackpool — Sunderland	1:1
Bristol City — Queens Park	2:0
Cardiff — Fulham	1:0
Hull — Orient	1:1
Middlesbrough — Burnley	1:0

Dzisiejsze imprezy

Piłka ręczna. Międzynarodowy turniej z udziałem reprezentacji Polski seniorów oraz reprezentacji młodzieżowych NRD, Szwecji i Polski. Grają: NRD — Szwecja godz. 11, Al. Unii 2.

Koszykówka. ŁKS — Korona Kraków, I liga pań, godz. 17, Al. Unii 2. ŁKS — AZS Koszalin, II liga mężczyzn, godz. 18.30, Al. Unii 2. Społem — Pogoń Szczecin, II liga mężczyzn, godz. 11, ul. Północna 36.

Siatkówka. Start — Legia, I liga pań, godz. 11, ul. Teresy 56. Anilana — Chełmiec Wałbrzych, II liga mężczyzn, godz. 8.30, ul. Teresy 56.

Zapasy. Mistrzostwa okręgu w stylu wolnym, godz. 10, ul. Zakątna 82.

PONIEDZIAŁEK

Wojewódzkie obchody „Dnia Olimpijczyka" w Radomsku, godz. 17, Powiatowy Dom Kultury.

Dnia 2 marca 1972 roku zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 67

Ś. † P.

BERNARD LAS

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 6 marca br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, SIOSTRY z MĘŻAMI, WNUCZĘTA i pozostała RODZINA

W dniu 4 marca 1972 roku zmarła najukochańsza Żona i Matka.

Ś. † P.

IRENA RÓŻAŃSKA

z domu KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się 7 marca br. o godz. 15.30 na cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają Przyjaciół, Znajomych pogrążeni w smutku

MĄŻ i SYN

W dniu 3 marca 1972 roku zmarł ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

STEFAN SZYMCZAK

długoletni pracownik łódzkich kin

Pogrzeb odbędzie się 6 marca br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza św. Wincentego na Dołach, o czym z głębokim smutkiem zawiadamiają

ŻONA, SYNOWIE z ŻONAMI i WNUCZKA

KIERUNEK — PÓŁNOC!

Myśl o zorganizowaniu Pierwszej Łódzkiej Wyprawy Naukowej na Islandię zrodziła się w Kole Naukowym Geografów przy Instytucie Geografii Uniwersytetu Łódzkiego oraz w Akademickim Klubie Żeglarskim AZS — ZSP. Zamysł zyskał sobie poparcie wielu ludzi, a wśród nich także rektora UŁ — prof. dr Zdzisława Skwarczyńskiego, który objął protektorat nad wyprawą, doc. dr hab. Stefana Jewtuchowicza — uczestnika wyprawy na Islandię w 1968 r., do Laponii Szwedzkiej, a także na Spitsbergen oraz członka PAN — prof. dr Jana Dylika. Projektem zainteresował się Wydział Nauki KŁ PZPR, łódzkie zakłady pracy zadeklarowały pomoc i tak mglisty zrazu zamiar przybierać zaczął kształt programu, w którym gros miejsca poświęcono sprawom naukowym.

Takie zaplanowanie wyprawy stwarza szereg korzyści, szczególnie grupie badaczy, którzy zyskują tani transport sprzętu przez Atlantyk, ponadto mają umożliwić dotarcie do samej Islandii, do której statki polskie zawijają bardzo rzadko.

PIĘCIOOSOBOWA grupa naukowców na czele z doc. dr hab. Stefanem Jewtuchowiczem ma zamiar przeprowadzić badania przebiegu procesów rzeźbotwórczych oraz dokonać oceny form rzeźby marginalnej w strefie współczesnych lodowców. Ma ona także zamiar przeprowadzić badania porównawcze natury glacjalnej epoki zlodowacenia w Polsce. Słowem wizyta na Islandii dostarczy nowej wiedzy o lodowcach. Położenie wyspy powoduje szybsze topnienie lodowców i szybsze zmiany w ich rzeźbie. A to z kolei daje możliwość lepszej obserwacji.

W programie badań naukowych wyprawy przewiduje się również zebranie materiałów oceanograficznych na jakie trafić można płynąc trasą Gdynia — Reykjavik — Gdynia.

Łódzka wyprawa, jak się rzekło, jest pierwszym i największym tego typu przedsięwzięciem organizowanym przez żeglarzy Polski centralnej. Do tej pory na Islandię zorganizowano dwa rejsy — jeden z Gdańska, jeden zaś z załogą mieszaną. Zamiarem łodzian jest opłynięcie Islandii ze wschodu na zachód.

Na czele 9-osobowej grupy żeglarskiej stanął jachtowy kapitan żeglugi wielkiej — mgr Tomasz Zydler, „w cywilu" asystent Zakładu Filologii Angielskiej Instytutu Języków Obcych UŁ. **Wyprawa korzystać będzie z jachtu „Józef Conrad" o wyporności 21 ton i powierzchni żagla 144 m kw. Ponadto s/y „Józef Conrad" wyposażony jest w wysokoprężny silnik Mercedes o mocy 38 KM. Jacht ma 18 m długości, 4 m szerokości i zanurzenie 2,5 m. Kadłub „Conrada" zrobiony został ze stali, a sam typ wypróbowany w tak poważnych rejsach, jakim była wyprawa kpt. Teligi. Jednostka, którą popłyną łodzianie, jest bowiem bliźniakiem „Śmiałego".**

Dziś przygotowania do Pierwszej Łódzkiej Wyprawy Naukowej na Islandię dobiegają końca. Jacht wypożyczony przez Akademicki Klub Żeglarski w Warszawie poddany został ostatnim zabiegom remontowym w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni. Naprawy bowiem wymaga rewers (skrzynia biegów) silnika głównego, takielunek (ożaglowanie), instalacja wodna, elektryczna oraz mały silnik, który służyć ma załodze do uruchamiania agregatu prądotwórczego.

Pokonane zostały największe przeszkody, jakimi były: możliwość uzyskania zezwolenia Narodowej Rady Naukowej Islandii na prowadzenie badań na lodowcach oraz uzyskanie dewiz potrzebnych na transport sprzętu (z portu na lodowiec) i na zakupienie materiałów kartograficznych. Dzięki osobistym kontaktom kierownika naukowego wyprawy doc. Jewtuchowicza zezwolenie na badania jest już w Łodzi. Są także dewizy, które przekazał osobiście minister żeglugi Jerzy Szopa. **Z pomocą członkom wyprawy przyszły także zakłady pracy, dzięki którym skompletowano już sprzęt turystyczny, część prowiantu, a nawet butle z gazem propanem - butanem. Oczywiście nie jest to wszystko. Wiele jeszcze brakuje, ale już dziś powiedzieć można, sądząc po deklaracjach różnych instytucji, przedsiębiorstw produkcyjnych i osób prywatnych, że przedsięwzięcie dojdzie do skutku.**

1 MAJA BR. łódzka wyprawa wyruszy z Gdyni w swą 4.800 mil liczącą podróż. Po drodze zawinie do portów na Schetlandach, na Wyspy Foroe i dotrze do Hoffn na Islandii. Tam wysiadzie ekipa naukowców, by dalej na lodowiec (150 km) pojechać wynajętym samochodem. Żeglarze natomiast udadzą się na wschód, by opłynąć wyspę. To zadanie trwać będzie 3—4 tygodnie.

HENRYK ZAWIRA

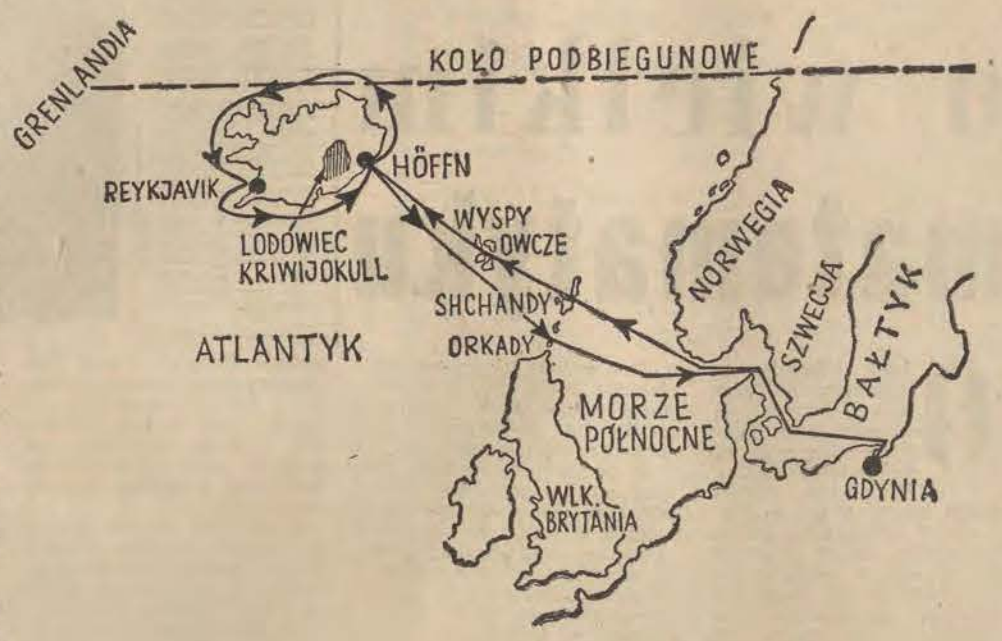

Skład ekipy naukowej:

1) doc. dr hab. Stefan Jewtuchowicz — kierownik naukowy wyprawy (były uczestnik wyprawy na Islandię w 1968 r., zorganizowanej przez PAN i PTG, wyprawy na Spitsbergen w 1957—58 r. i wyprawy do Laponii Szwedzkiej) — pracownik Instytutu Geografii UŁ;

2) dr Leopold Dutkiewicz — zastępca kierownika naukowego — geomorfolog (były uczestnik wyprawy na Spitsbergen) — pracownik Instytutu Geografii UŁ.

3) mgr Elżbieta Laśkiewicz — absolwentka Wydziału Geografii UŁ — geomorfolog, obecnie pracownik Instytutu Geografii Uniwersytetu Gdańskiego;

4) mgr Krzysztof Gerstmann — absolwent Wydziału Geografii UŁ, hydrograf i klimatolog, obecnie pracownik Uniwersytetu Gdańskiego;

5) Jerzy Skrzypski — hydrograf — student V roku Wydziału Geografii UŁ.

W SKŁAD EKIPY ŻEGLARSKIEJ WCHODZĄ:

1) mgr Tomasz Zydler — kapitan jachtu — jachtowy kapitan żeglugi wielkiej, były oficer Marynarki Handlowej, obecnie asystent Zakładu Filologii Angielskiej Instytutu Języków Obcych UŁ;

2) mgr inż. Władysław Kiełbasiński — kierownik organizacyjny wyprawy, jachtowy kapitan żeglugi bałtyckiej, na jachcie I oficer, obecnie pracownik Instytutu Mechaniki Stosowanej PŁ;

3) Jerzy Łubisz — zastępca kapitana — jachtowy kapitan żeglugi bałtyckiej — student V roku Wydziału Mechanicznego PŁ;

4) mgr inż. Andrzej Kasprzak — II oficer, pracownik Instytutu Podstaw Elektroniki PŁ;

5) mgr inż. Jan Kasprzak — III oficer, pracownik Instytutu Podstaw Elektroniki PŁ;

6) lek. med. Andrzej Armatys — lekarz wyprawy, pełni także funkcję operatora filmowego, prowadzi badania medyczne, zatrudniony w Akademii Medycznej w Łodzi jako starszy asystent;

7) Barbara Kłosowska — jachtowy sternik morski — na jachcie pełni funkcję sternika, chemik wyprawy, studentka V roku Wydziału Chemicznego PŁ;

8) Henryk Król — jachtowy sternik morski — na jachcie motorzysta, student V roku Wydziału Mechanicznego PŁ;

9) Grzegorz Gajewski — jachtowy sternik morski — na jachcie radiooperator — student V roku Wydziału Mechanicznego PŁ.

Aspiracje na miarę milionera...

(Dokończenie ze str. 1)

— Jaką rolę mogą pełnić plastycy w kształtowaniu nowego i „uładzaniu" starego oblicza miasta? Postulaty środowiska zmierzają w kierunku udziału plastyków już we wczesnych fazach projektów urbanistyczno-architektonicznych... Co pan myśli o tym z pozycji architekta?

— To kwestia bardzo złożona. Cechą współczesności jest integralne traktowanie spraw architektury i plastyki...

— ...jest, czy powinno być?

— Powinno być. Ale i jest. W Japonii architektura to plastyka i w tym ujęciu odwrotnie — plastyka to architektura. O ile dawniej np. dzieło rzeźbiarskie było, owszem, komponowane w zestawieniu z architekturą, ale przede wszystkim grało rolę samoistną, to obecnie generalna tendencja streszcza się w harmonijnym współżyciu architektury i plastyki. Jeśli chodzi o nasze miasto, w tym zakresie jesteśmy jeszcze w fazie początkowej. Dopiero zaczynamy tworzyć koncepcje rozwiązań całościowych. Założenia są na tyle niedopowiedziane, że trudno w nich uwzględnić stronę „plastyczną". Rytm przebudowy uległ jednak przyśpieszeniu, sądzę więc, że rychło będziemy musieli zabrać się i do tych spraw.

Ale i tak pewne kwestie nadal pozostaną otwarte. Niektórzy architekci, jak np. Bolesław Kardaszewski, autor projektu gmachu PWSSP, sami są jakby plastykami, „myślą" plastyką. Inni, choćby p. Aleksander Zwierko, szukają współpracy z plastykami i wspólnie z nimi rozpracowują swoje koncepcje. W tych wypadkach nie widziałbym problemu: „plastyczna" wizja architektury, o którą nam chodzi, jest uwzględniona.

Podstawowa „masa" tworzonej obecnie architektury, to niestety, jednak szary szablon, a co najwyżej modyfikacja projektów typowych. Niektórzy architekci pogodzili się z tym, wielu innych rezygnuje z własnej myśli na skutek zmasowanego oporu inwestorów, wykonawców, zainteresowanych prawie wyłącznie s p r a w n o ś c i ą procesu inwestycyjnego, nie najwyższą przecież. Nieszablonowe rozwiązania sprawiają kłopot, dodatkowe trudności, nie spotykają się więc z uznaniem. Sam architekt w takich wypadkach niewiele może zdziałać (chyba, że wcześniej wyrobił sobie autorytet i „nazwisko") — oczekuje wsparcia opinii publicznej, prasy, środowisk fachowych, przyszłych użytkowników. Wydatnie powinien tu chyba ważyć głos opinii publicznej, podsycającej, szczególnie w ostatnich latach, nasze ambicje.

— Czy to prawda, że wszystko co „ładne" jest droższe?

— Nie. A przynajmniej nie musi być. Piękno architektury wiąże się przede wszystkim z talentem jej twórcy. O pięknie nie stanowi przecież wysokość budynków lub aluminium i inne „dodatki". Podobnie zresztą „plastyka" nie jest dodatkiem do architektury. Za stosunkowo niewielkie pieniądze równie dobrze można tworzyć rzeczy ładne, jak i za grube pieniądze — obiekty brzydkie. Decydują o tym — myśl architekta, jego smak, umiejętność tworzenia nowych krajobrazów. No i oczywiście warunki realizacji — takie ustawienie procesu inwestycyjnego, aby nie hamował on ambicji projektantów, nie zmuszał ich do przedstawiania dokumentacji technicznej zamiast architektury...

A więc — niepokój twórczy, talent samych architektów. Ale także ich ilość. Łódź, która przez długie lata płynęła na „jałowym biegu", nie stanowiła zbyt atrakcyjnego ośrodka. Teraz mamy nadzieję ściągnąć do nas wielu młodych, myślących nowocześnie, ambitnych ludzi, którzy w związku z programem modernizacji naszego miasta, będą w nim mieli większe możliwości spełnienia swoich aspiracji niż np. w dzisiejszej Warszawie. Zastrzyk świeżej krwi jest niezbędny, z tą ilością architektów, jakimi dysponujemy, Łodzi się nie zbuduje.

Korzystne byłoby chyba stworzenie kilku „konkurencyjnych" zespołów architektów, które podsycałyby nawzajem swoje ambicje, tworzyły projekty oryginalne, a tym samym przeciwdziałały architektonicznemu „umundurowaniu" miasta. Przy takim zindywidualizowanym obliczu zespołów efektywniejsza też byłaby współpraca ze środowiskiem plastycznym — może bardziej bezpośrednia, oparta o wspólne idee estetyczne.

Zdaję sobie sprawę z tego, że naświetliłem tylko generalne kwestie, i to też nie wszystkie. Osobnego omówienia wymagałoby pielęgnowanie tego, co nam zostało ze starej Łodzi. Był u nas okres negacji pewnych wartości: pomijając już dyskusje nad ulicą Piotrkowską — chciano przecież także za wszelką cenę „modernizować", to znaczy... tynkować niektóre budynki fabryczne z czerwonej cegły, wydawały się bowiem... nienowoczesne. A przecież w temacie urbanistyka — architektura — plastyka, trzeba by jeszcze mówić o tzw. małej architekturze, o architekturze wnętrz, o oświetleniu, atrakcyjności elementów reklamy... Te wielkie i te, wydawałoby się drobniejsze sprawy, składają się na ogólny obraz miasta. Sądzę jednak, że w waszej szeroko zakrojonej dyskusji będą mówić o tym także inni. Wysłuchamy ich głosów z uwagą.

— Dziękujemy bardzo. I panu i sobie, jako mieszkańcom miasta, życzymy spełnienia aspiracji milionera...

Rozmawiał: JERZY KATARASINSKI

SEJMOWE ABC

(Dokończenie ze str. 1)

rach do Sejmu PRL. Z tej okazji warto przypomnieć niektóre terminy z jakimi spotykamy się czytając sprawozdania z prac parlamentu.

QUORUM — jest to minimalna liczba posłów, których obecność jest niezbędna dla podjęcia prawomocnych uchwał. Uchwały Sejmu są prawomocne jeżeli zostały podjęte zwykłą większością głosów w obecności co najmniej jednej trzeciej ogólnej liczby posłów. Sejm może uchwalić zmianę konstytucji PRL tylko większością co najmniej dwu trzecich głosów w obecności co najmnej połowy ogólnej liczby posłów. Marszałka i wicemarszałków Sejm wybiera bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ogólnej liczby posłów. A jeśli chodzi np. o wyrażenie przez Sejm zgody na pociągnięcie posła do odpowiedzialności karno-sądowej należy uzyskać większość co najmniej dwóch trzecich głosów — w obecności co najmniej połowy ogólnej liczby posłów — tzn. 230 posłów.

REGULAMIN SEJMU jest to wewnętrzny akt prawny parlamentu, który szczegółowo reguluje organizację i zasady funkcjonowania Sejmu i posłów.

REZOLUCJA — jest to uchwała Sejmu podjęta na wniosek komisji, zawierająca postulaty pod adresem Rady Państwa, rządu, prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Generalnego Prokuratora PRL i poszczególnych ministrów. Projekty rezolucji składa się na piśmie.

Zgodnie z konstytucją Sejm jest najwyższym organem władzy państwowej. Jako najwyższy wyraziciel woli ludu pracującego miast i wsi urzeczywistnia on suwerenne prawa narodu, uchwala ustawy oraz sprawuje kontrolę nad działalnością innych organów władzy i administracji państwowej. Do niego również należy powoływanie naczelnych organów państwowych. Wyłącznie Sejm dysponuje uprawnieniami zmiany konstytucji.

SESJA SEJMU — jest to okres, w którym Sejm może odbywać swoje plenarne posiedzenia. Są sesje zwyczajne i nadzwyczajne. Sesje zwyczajne zwołuje Rada Państwa dwa razy do roku: jesienną — nie później niż na dzień 31 października, oraz wiosenną nie później niż na dzień 1 kwietnia. Sesję nadzwyczajną może zwoływać Rada Państwa z własnej incjatywy lub na pisemny wniosek co najmniej jednej trzeciej ogólnej liczby posłów. O zamknięciu sesji Sejmu postanawia Sejm na wniosek jego Prezydium.

STENOGRAM SEJMU — jest to stenograficzne sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Sejmu. Zawiera on szczegółowy diariusz z obrad. W ostatniej kadencji Sejmu ukazało się 18 sprawozdań stenograficznych, tyle bowiem było plenarnych posiedzeń Izby. Sprawozdania stenograficzne ukazują się w postaci drukowanej broszury, są one przesyłane wszystkim posłom.

STRAŻ MARSZAŁKOWSKA — jest to oddział funkcjonariuszy mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa i porządku na terenie sejmowym. Straż marszałkowska podlega marszałkowi Sejmu. Posiada ona specjalne granatowe mundury.

ŚLUBOWANIE POSELSKIE — jest to uroczyste przyrzeczenie, które składają posłowie na pierwszym posiedzeniu Sejmu. Ślubowanie odbywa się przez odczytanie „Roty", a następnie kolejne wywoływanie posłów, z których każdy powtarza słowo: „ślubuję".

UCHWAŁA SEJMU — jest aktem prawnym Sejmu, który nie ma jednak charakteru ustawy. Forma uchwały stosowana jest przez Sejm przy przyjmowaniu rocznych narodowych planów gospodarczych, zatwierdzaniu dekretów, zamykaniu sesji czy też np. przy podejmowaniu decyzji, które odnoszą się do regulaminu Sejmu.

Podrywacz z Białego Domu

W związku z wizytą prezydenta Nixona w Pekinie na łamy całej prasy światowej powróciło nazwisko Henry Kissingera, osobistego doradcy prezydenta USA, uważanego obecnie za najbardziej wpływowego człowieka w Białym Domu. On właśnie był motorem sensacyjnych rozmów w Pekinie.

Heinz Albert Kissinger urodził się 23 maja 1923 roku w bawarskim mieście Fuerth. Jego ojciec był profesorem pedagogiki. Po dojściu Hitlera do władzy Heinz wraz z bratem Walterem zostaje wyrzucony z liceum i zmuszony do przeniesienia się do szkoły żydowskiej. W roku 1938 rodzina Kissingerów opuszcza Niemcy i po krótkim pobycie w Anglii osiada w USA. W 1943 roku Henry Kissinger otrzymuje obywatelstwo amerykańskie i zostaje wcielony do piechoty. Do roku 1945 służy w kontrwywiadzie. Po przeniesieniu do rezerwy w stopniu kapitana zajął się pracą naukową związaną ze strategią wojskową i polityczną. Po zrobieniu doktoratu w roku 1957 zostaje wykładowcą na Uniwersytecie Harward. W pięć lat później jest już profesorem. W roku 1964, mając dwoje dzieci, rozwodzi się po 15 latach małżeństwa z Ann Fleischer, również wysiedloną z Niemiec. Najgłośniejszą jego książką z tamtego okresu jest rozprawa pt. „Armie nuklearne i polityka zagraniczna", gdzie potępił eisenhowerowską doktrynę „zmasowanego odparcia ciosu". W tym samym czasie zostaje doradcą Nelsona Rockefellera jako specjalista d/s polityki zagranicznej. Gdy Nixon zwycięża w wyborach 1968 roku, Rockefeller poleca mu Kissingera. Ten ostatni początkowo nie wyraża na to zgody, potrzebuje czasu do namysłu. Dopiero w styczniu 1970 roku porzuca stanowisko w Harwardzie i decyduje się zostać w Białym Domu. Od tego czasu z miesiąca na miesiąc umacnia swoją pozycję. Dziś uważany jest nie tylko za „prawą rękę" prezydenta, ale i człowieka, który ma decydujący wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych. Niektórzy twierdzą, że Nixon nie podejmuje żadnej decyzji w dziedzinie polityki zagranicznej bez skonsultowania się z Kissingerem.

Tajny agent Białego Domu — jak nazywa go część prasy — uważany jest za najbardziej zapracowanego człowieka w Waszyngtonie. Kissinger sam podbudowuje tę opinię opowiadając, że często intensywnie pracuje po 18 godzin na dobę. Jego politycznymi wzorami są Metternich i Bismarck.

Henry Kissinger znany jest również z tego, że lubi pokazywać się publicznie ze znanymi gwiazdami filmu i telewizji. Ten 50-letni rozwodnik jest często fotografowany w wytwornych lokalach Nowego Jorku, Paryża czy Londynu w towarzystwie pięknych dziewcząt. Ostatnio najczęściej pokazuje się z gwiazdami filmowymi — Jill Saint-John, Samanthą Eggar (znaną naszym kinomanom z filmu „Kolekcjoner") i gwiazdami telewizji — Margaret Osmer i Marlo Thomas. Jedna z jego przyjaciółek, producentka telewizyjna Barbara Hovard powiedziała reporterom „Paris Match" o Kissingerze: „On jest zupełnie normalny. To zrozumiałe, że po dniu spędzonym z Goldą Meir ma się większą ochotę spędzić wieczór z aktorką Jill Saint-John niż z panią Indirą Gandhi".

Policjant w roli... akuszerki

Jak donosi korespondent Reutera z Limy, 31-letnia brzemienna Peruwianka przechodząc koło posterunku policyjnego w tym mieście doznała bóli porodowych i zaczęła wzywać pomocy.

Rozwiązanie z konieczności musiało się odbyć na posterunku policji, gdzie dyżurny oficer pełnił funkcję akuszerki.

W noc poślubną — czytamy Balzaka!

Każda młoda para we Francji może obecnie bezpłatnie i do woli czytać dzieła Balzaka czy Wiktora Hugo.

Francuski minister oświaty, Olivier Guichard oświadczył, że rząd postanowił robić prezenty nowożeńcom, oferując im w dniu ślubu sześć tomów francuskiej literatury klasycznej. Oblicza się, że każdego roku trzeba przygotować 350 tysięcy zestawów takich książek.

„Chcemy rozwinąć kulturę czytania — oświadczył minister — a wiadomo, że nic nie może zastąpić posiadania własnej książki".

Józef Potęga

pisze o wywiadzie, który przeprowadzał 5 lat temu z prof. H. Steinhausem

Słowo o wielkim matematyku

— Nie jest łatwy we współżyciu, szczególnie wobec dziennikarzy. — Ostrzegali mnie bardziej doświadczeni, kiedy powiedziałem, że chcę z Nim zrobić wywiad. Na wszelki więc wypadek, wbrew ogólnie przyjętym zasadom, postanowiłem przyjechać niespodziewanie, bez uprzedzenia, obawiając się, by odmowa na wstępie nie przekreśliła ostatniej szansy...

Około południa, w niedzielę, otworzyłem furtkę do ogródka otaczającego willę przy ul. Orłowskiego 15 we Wrocławiu. Nacisnąłem taster, gdzieś w głębi domu rozległo się głośne dzwonienie. Drzwi otworzył starszy pan, w bonżurce, koszula rozpięta pod szyją. Nie widziałem nigdy Jego fotografii, ale nie mogło być wątpliwości: pociągła twarz o dość ostrych rysach, pewien szczególny wyraz oczu — przenikliwie, uważnie patrzących na przybysza...

— Czy pan profesor Steinhaus?

— O co chodzi?!

Nie wiem w jaki sposób wszedłem do hallu, ale na

pewno nie zostałem tam zaproszony. Stojąc bezradnie na środku dość szerokiego korytarza, mrocznego, pustego, starałem się zmobilizować wszelkie argumenty, jakie wielokrotnie „przepowiadałem" sobie podczas podróży: że mojej gazecie bardzo zależy, że profesor nie ma telefonu, więc przepraszam, że bez uprzedzenia, że bylibyśmy zaszczyceni.

. . . .

Stał nieruchomo, prosty, elegancki mimo domowego stroju i choć nie było to wyraźne, bez wątpienia czekał aż wyczerpię wątły zapas argumentów, jakby nieco bawiąc się moimi niezręcznościami, tremą...

— Proszę pana... — powiedział wreszcie — Przychodzi pan tu bez uprzedzenia, zabiera mi pan mój cenny czas... Wszyscy jesteście tacy sami, wy dziennikarze! Kiedy miałem osiemnaście lat i oczywiście wiedziałem znacznie więcej niż dzisiaj, a co ważniejsze miałem bardzo dużo czasu, nikt nie przychodził prosić mnie o wywiad... Ja naprawdę nie mam czasu...

Był w tym jak opoka, jak twarda skała, do której dotarły moje słowa, ale odpadły od powierzchni nie czyniąc najmniejszej rysy.

Z rozpaczą w oczach, bo już w tym momencie wiedziałem, że spotkała mnie klęska i wrócę do redakcji z niczym, poprosiłem choćby o zgodę na zrobienie zdjęć. Profesor poszedł w głąb mieszkania, po chwili wrócił ubrany w nienaganny szary garnitur, krawat...

— Proszę! — powiedział ciągle ukryty za szańcem swej powagi i sławy. — Proszę! — powiedział widząc, że zdążyłem już zdjąć wierzchnie okrycie, przygotować aparat i flesz.

Nie tak wyobrażałem sobie mieszkanie wielkiego matematyka, którego nekrolog — teraz, gdy nie ma go już między nami — stanowi, sporych rozmiarów notatkę:

„emerytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, b. kierownik Katedry Zastosowań Matematyki, współorganizator życia naukowego i pierwszy dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, doktor honoris causa uniwersytetów: Warszawskiego, Poznań-

skiego, Wrocławskiego i Akademii Medycznej we Wrocławiu, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, b. członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności, b. prezes Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, założyciel i współredaktor szeregu wydawnictw i czasopism naukowych, członek wielu towarzystw naukowych w kraju i za granicą, laureat Nagrody Państwowej I stopnia; odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I Klasy, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski..."

Nie tak wyobrażałem sobie mieszkanie matematyka, współtwórcy słynnej w świecie Polskiej Szkoły Matematycznej, współpracownika i przyjaciela takich jej „opok" jak Stefan Banach, czy Wacław Sierpiński, a wreszcie współautora tajemniczej dla profanów „Szkockiej księgi"...

Kilka słów wyjaśnienia o tej ostatniej. Otóż Polska Szkoła Matematyczna „zrodziła" się we Lwowie przed II wojną światową. Matematycy zbierali się wówczas w jednej z restauracji i aby odpocząć wymyślali... zagad-

nienia matematyczne, które wpisywano do zeszytu przechowywanego u szatniarza. Autor zagadnienia określał jednocześnie cenę jaką zapłaci za rozwiązanie. Najczęściej była to butelka koniaku, a jeśli zagadnienie było szczególnie trudne, mogło nawet „kosztować" kolację...

Tak to się zabawiali wielcy matematycy, a niektóre zagadnienia ze „Szkockiej księgi" były tak trudne, że do dziś nie doczekały się rozwiązania. Autor wielu z nich, profesor doktor habilitowany Hugo Steinhaus niejako oprowadzał mnie po swoim mieszkaniu, które było rodzajem muzeum... sztuki. Obrazy wybitnych mistrzów pędzla, mnóstwo rozmaitych pamiątek nie tyle cennych w przeliczeniu na pieniądze, co szczególnie wartościowych, jako że związanych ze znakomitościami naszego świata naukowego lub artystycznego. W samej rzeczy było to mieszkanie nie matematyka, w potocznym rozumieniu, ale ... humanisty.

I rzeczywiście, kiedy już jakoś stopniały pierwsze „lody", kiedy przy niedzielnym obiedzie, a potem w swoim gabinecie wielki polski uczony tłumaczył mnie, zawsze wystraszonemu arytmetyką, w sposób prosty i klarowny zawiłe problemy uprawianych przez siebie gałęzi matematyki, pokazywał się między innymi jako wielki

znawca i miłośnik języka polskiego. Napisał potem, własnoręcznie uzupełniając tekst artykułu jaki „sporządziłem" po tej wizycie, że „...matematyka w owych „sferach wyższego wtajemniczenia" wymaga formułowania zagadnień realnych w języku jednoznacznym i logicznie doskonałym oraz odpowiedzi w tymże języku".

Sam, zajmując się nie tylko matematyką, ale tym co można by nazwać filozofią cywilizacji, w rozprawie, napisanej w 1963 roku pt. „Na marginesie cybernetyki" zaproponował zastanowienie się nad problemem „Kto wygrywa w wojnie maszyn przeciw człowiekowi? Ilu ludzi, a ile maszyn zginęło w ostatnich wojnach? Ta statystyka jest wiadoma, choć maszyny się nie chwalą".

Liczył sobie wtedy, na początku marca 1967 roku, 80 lat twórczego, ruchliwego życia. Ale lata te nie uszczknęły niczego ze zdolności do jasnego wykładu, precyzyjnego formułowania myśli, ani też niczego nie zmieniły w oryginalnym, „zadziornym", i pełnym swady sposobie bycia. Na palcu połyskiwał sygnet z herbem... Ostatni matematyk-arystokrata żegnał mnie potem na progu swego domu, pełnego wspomnień, już zupełnie inaczej. Ale wspomnienie o najtrudniejszej dziennikarskiej „przeprawie" i o spotkaniu z Wielkim Uczonym pozostało żywe...

JÓZEF POTĘGA

Złapany za guzik

Gawędy o książkach

ANDRZEJ HAMPEL

Spotkałem niedawno przyjaciela, który chwyciwszy mnie za guzik przypuścił szturm na moje „gawędy". Piszesz co tydzień w „Panoramie" o książkach różnych ludzi — mówił — a na dobrą sprawę człowieka spoza twojej pisaniny nie widać. Jakieś tam porównania, oceny, drobne analizy, a autor gdzie? A może ja na przykład chciałbym wiedzieć jak wygląda, jaki ma charakter, jak żyje...?

W pierwszej chwili głucho jęknąłem i zacząłem tłumaczyć, że pisarz polski to nie amerykańska sex-bomba, ani playboy, czy też sakramencko bogaty Onassis. Próbowałem odsyłać go do „Przekroju" i ostatniej strony „Forum". Pomyślałem też, że niektórym ludziom brak chyba osławionych już kronik życia towarzyskiego, almanachów gotajskich itp. Bo cóż u diabła może mnie obchodzić jakie ma słabostki pan X czy Y, o którego książce mam zamiar pisać, czy też jak się ma ilość wypitego alkoholu do twórczości pana Z. A wreszcie taki znów desperat to ja nie jestem, aby podawać do publicznej wiadomości ploteczki o ludziach pióra, których mam przyjemność znać. Bo to i znajomych można stracić, trafić do sądu, a nie daj Boże gdy nadarzy się bardziej krewki temperament...

Wkrótce jednak po rozstaniu z przyjacielem, którego notabene nie zdołałem przekonać (choć zupełnie prywatnie opowiedziałem mu parę drobnych skandalików), myśl o „odbrązawianiu" literatów zaczęła mi natrętnie powracać. Tym bardziej, że od dłuższego czasu mnie też męczyło pytanie z pogranicza psychologii twórczości, jakie to mechanizmy powodują, że niektórzy nieciekawi z pozoru, a nawet prostaccy ludzie, piszą naprawdę ciekawe książki.

Prawdą jest też, że zwykliśmy pisarzy — zwłaszcza tych dawnych — zakuwać w brąz i ustawiać na cokołach, gdzie sterczą smutni, uroczyści i dalecy.

Zaczyna się to już w szkole. Jak to pytał profesor Pimko u Gombrowicza? „Dlaczego Słowacki wzbudza w nas zachwyt i miłość? Dlatego, że wielkim poetą był!".

Są, rzecz jasna twórcy, których — mimo rozlicznych zabiegów — ani rusz nie da się wstawić w sztywne ramki. Myślę tu przede wszystkim o Gałczyńskim. On na zawsze pozostanie „zielonym Konstantym", wielkim poetą „wesołej herezji".

Przypomnę tu świetną anegdotę z okresu jego pracy w poselstwie polskim w Berlinie. W 1932 r. z okazji uroczystej akademii ku czci 11 listopada, miał wygłosić referat okolicznościowy dla dyplomatów i miejscowej Polonii. Wyciągnął więc z kieszeni rocznik statystyczny i silnym głosem odczytał liczby obrazujące produkcję mydła, lokomotyw, żarówek, zbiory ziemniaków, wagę jajeczek jedwabnika itp. Tę bardzo długo trwającą litanię zakończył bez zmieszania: „Wobec wymowy liczb milkną słowa poety". Łatwo wyobrazić sobie konsternację dostojnego grona.

Albo, cóż przeciętny czytelnik wie o Żeromskim (taki oczywiście, który nie czytał jego „Dzienników"). Zna jego dzieła, wie, że był uznany, otoczony szacunkiem i czcią. Mógłby się natomiast zdziwić, gdyby powiedzieć mu, że Żeromski był małomówny, unikał dyskusji, nie potrafił przemawiać, więcej, nawet nie umiał dyskutować o swoich książkach. Opowiada się, że kiedyś znakomity Franc Fiszer zapytał go, jak pojmuje postać jednej z bohaterek „Dziejów grzechu". Żeromski ponoć nader mętnie zaczął mu wyjaśniać i wówczas Fiszer przerwał mu w pół słowa rycząc na całą kawiarnię — jesteś głupi. Po czym bardzo wnikliwie scharakteryzował powieść...

Tyle o naszych pisarzach. Także gdzie indziej wielcy ludzie mieli i mają swoje słabostki i dziwactwa. Wielki Proust chcąc się odizolować od głosów świata zewnętrznego, kazał ściany swego gabinetu wyłożyć dźwiękochłonnym korkiem. Kiedy zaś przyszło mu wyjechać z Paryża, wynajmował w hotelu także sąsiednie pokoje, by mieć ciszę absolutną. E. T. A. Hoffman pisał w pokoju obitym czarną tapetą. Young tworzył przy świetle świecy wetkniętej w trupią czaszkę, zaś Anatol France pisał wyłącznie gęsimi piórami. Wielki romantyk Schiller tworzył trzymając nogi w zimnej wodzie, a Milton dyktował swoje utwory leżąc z głową zwisającą do ziemi.

Legendy krążą na temat stosunku artystów do płci pięknej. Przypomnijmy więc co mówili na ten temat dwaj wielcy Francuzi: Gustaw Flaubert i Honoriusz Balzac. Autor „Pani Bovary" zalecał ponoć ludziom pióra wstrzemięźliwość płciową (jak pisze Parandowski), ku rozgoryczeniu pani George Sand... Zaś wielbiciel wdzięków pani Hańskiej mawiał: „Zważyłem dokładnie, ile nasz umysł traci przez jedną noc miłości: pół tomu. Nie ma kobiety, której warto oddać dwa tomy rocznie".

Wyobrażam sobie jak musieliby się z nim kłócić panowie B. J, K. Z... Zresztą nieważne nazwiska, tym bardziej, że o żyjących lepiej tak, nie pisać.

Czy coś z tych śmiesznych i mniej śmiesznych anegdot wynika? Najczęściej niewiele. Na ile bowiem istotne jest, że Villon był opryszkiem, Wiktor Hugo uwodził służące i był straszliwym kutwą? Historia oddziela, albo i nie, wielkość geniuszy od ich słabości.

ANDRZEJ HAMPEL

Korespondencja z Montrealu

Justin Trudeau i jego rówieśnicy

W okresie Bożego Narodzenia o tym noworodku mówiła cała Kanada. Akurat w pierwszy dzień świąt Pierre Trudeau został ojcem. Gazety, radio, telewizja powtórzyły oficjalny komunikat, nadany przez attache prasowego premiera Kanady: „Pierwszy minister i pani Trudeau mają przyjemność powiadomić o urodzeniu syna w dniu 25 grudnia, o godz. 9,27 wieczorem, w szpitalu miejskim w Ottawie. Pani Trudeau i dziecko czują się dobrze. Dziecko ważyło po urodzeniu 6,9 funta".

Prywatne życie ludzi na świeczniku zawsze budzi zainteresowanie, ale w ub. r. pan Trudeau skupił na sobie szczególnymi powodami ciekawość bliźnich. Pierwszą niespodziankę sprawił 4 marca. W przeddzień ogłosił, że wyjeżdża na narty, chce trochę odpocząć. Okazało się jednak, że nie narty były celem tego wypadu, lecz zmiana stanu cywilnego. Ślub odbył się w absolutnej tajemnicy. 23-letnia Margaret Sinclair, czwarta z pięciu córek Jamesa Sinclaira z Vancouveru, dawnego ministra, liberała, została żoną 52-letniego premiera Kanady. Drugą niespodzianką była podróż młodej pary — pierwsza, wspólna rzec można — miodowa, bynajmniej nie do Kalifornii. W maju ub. r. — jak pamiętamy — premier Kanady odbywał oficjalną wizytę w Związku Radzieckim. Towarzyszyła mu świeżo poślubiona żona. Niedyskretni fotoreporterzy utrwalili na zdjęciach, jak tkliwie „rączka w rączkę" trzymali się państwo premierostwo, zwiedzając zabytki.

Justin Pierre Trudeau — bo takie imię otrzymał noworodek — urodził się jako jeden z 1049 chłopców, w przeliczeniu na 1000 dziewczynek, które przychodzą na świat w Kanadzie. Rocznie temu krajowi przybywa ok. 380 tys. małych obywateli i od razu zapewnia im się pierwsze miejsce w strukturze narodu. Roczniki statystyczne ogłaszają, że już 85 proc. ludności stanowią rdzenni Kanadyjczycy, tu urodzeni, tu wychowani — sól tej ziemi. Każde sto tysięcy noworodków powiększa nadzieję na konsolidację, na jedność, na wspólnotę, co ma szczególne znaczenie w tym społeczeństwie, zlepionym z mniejszych lub większych, starszych lub nowszych grup emigracyjnych z całego świata.

Przybysza z Europy zaskakuje kult dziecka w społeczeństwie kanadyjskim. Że jest ono bożyszczem w rodzinie — to się zdarza i u nas. Tu jednak wielokrotnie odnosi się wrażenie, że dzieci podporządkowują sobie świat dorosłych. Znajdźcie np. drugi kraj, w którym dzieciom wolno byłoby bawić się na ulicach. Nie w centrum oczywiście i nie na autostradach. Tu nikt im nie powie karcącego słowa. Samochody omijają gromady chłopców, amatorów hokeja na jezdni. Ruch uliczny jest zatrzymany, gdy dzieci idą lub wracają ze szkoły, a jeśli jadą specjalnym, żółtym, szkolnym autobusem, pojazd ten ma wszędzie zagwarantowane pierwszeństwo.

Nie znaczy to bynajmniej, że mały Kanadyjczyk rośnie pod niebem, które omijają chmury konfliktów społeczno-ekonomicznych. Oto np. ostatnio opublikowano raport sporządzony przez Conseil de Planification Sociale (Radę Planowania Społecznego) w Toronto, z którego wynika, że poziom życia 225 tys. ludzi na 2,1 miliona mieszkańców tej metropolii sięga progu ubóstwa. W tej grupie jest 89 tys. dzieci. Ich potrzeby musi zaspokoić opieka społeczna.

Niemniej jednak problem istnieje. „Czy już zaczęliśmy być biedni?" — pytanie to zadaje się raz po raz w dyskusjach prasowych, radiowych, telewizyjnych, podkreślając, że różnica między poziomem życia biednych i bogatych powiększa się coraz bardziej, że ceny towarów, w tym artykułów pierwszej potrzeby, idą w górę (o 10 proc. zdrożał cukier, o 15 proc. ser), że niewiele daje walka z bezrobociem (6,4 proc. dla całej Kanady w 1971 r. w porównaniu z 5,9 proc. w 1970 r.).

Największe trudności na rynku pracy mają kobiety, zwłaszcza starsze, które odchowały dzieci i chciałyby wydatnie powiększyć dochód rodzinny.

Dzielnica jest z dala od centrum 90-tys. miasta, w prowincji Quebec, ani biedna, ani bogata, zamieszkała przez rodziny pracowników umysłowych. Tworzą ją jednorodzinne domki z ogródkami. Moi sąsiedzi z lewej strony mają troje dzieci. Ci z vis à vis szczycą się czwórką maluchów. Dwa numery dalej mieszka rodzina z siedmiorgiem potomstwa. Dzieci — przyjemność patrzeć: zadbane, dobrze ubrane, wesołe, tryskają zdrowiem i... pewnością siebie. Mamy nie pracują (żłobki są tu rzadkością), a właściwie pracują w domu — więcej niż niejedna tzw. kobieta pracująca. Wszyscy są jednak co do tego zgodni, że to nie zmienia istoty sprawy. Organizacje kobiece domagają się więc nie tylko słownego uznania pracy matek, ale precyzyjnego określenia, ile wnoszą one do ogólnego dochodu. Ich praca jest przecież wymierna. I jak odpowiedzialna, jak niezastąpiona! Stąd apel do organizacji społecznych o ustawową opiekę nad matkami. Stąd nawet propozycja uchwały, ustalającej pensję dla matek, wyraźnie wyodrębnioną w pensji ojców. Nie słyszałam, aby ojcowie-mężowie sprzeciwiali się temu.

Rodzina kanadyjska, jak stwierdza rocznik statystyczny, liczy średnio 4,1 osoby. Jednakże niektóre prowincje odbiegają daleko od tej normy. W Quebecu np. utrwalił się model rodziny wielodzietnej. 12 proc. rodzin posiada 5 i więcej dzieci. Dodatki rodzinne, owszem, są udzielane. 7 milionom dzieci, spośród 3 milionów rodzin kanadyjskich, rząd przyznaje rocznie 560 milionów dolarów, tzn. 6 dolarów miesięcznie dla każdego dziecka poniżej 10 lat i 8 dolarów — do lat 15.

Ostatnio żywo i szeroko debatuje się nad reformą tych świadczeń. Jest projekt powiązania dodatków rodzinnych, a właściwie ich uzależnienia od ogólnych dochodów rodziców. Zdawałoby się, że jest to projekt słuszny, bo opowiadający się za wielodzietnymi rodzinami biedniejszymi. Tymczasem rozległ się głos protestu ze strony stowarzyszeń, mających na względzie dobro dziecka w ogóle. Obliczono, że jeśliby reforma weszła w życie, dwie rodziny na pięć byłyby pozbawione dodatków rodzinnych. Dodatki są dla dzieci, nie dla rodziców i nie wolno pozbawiać je przywileju, który mają od ponad ćwierćwiecza. Państwo powinno pomagać rodzicom, współuczestnicząc w kosztach wychowania dzieci. Dziecko bardziej niż rodzina zasługuje na protekcję społeczną itd., itd. Argumentacja typowa, podporządkowana hasłu: wszystko dla dziecka!

IRENA OCHNIO

Start za 10 lat

Pierwsza w Polsce „ATOMÓWKA"

Jeszcze w tym roku — jak oświadczył ostatnio pełnomocnik rządu do spraw wykorzystania energii jądrowej, prof. Stanisław Andrzejewski — przystąpi się do prac projektowych pierwszej polskiej elektrowni atomowej, której uruchomienie przewidziane jest w latach 1980 — 1982.

Cóż o elektrowniach atomowych winniśmy wiedzieć?

Pierwsza na świecie elektrownia jądrowa o mocy 5 MW została zbudowana w 1954 roku w Związku Radzieckim. Od czasu gdy ruszyła ona w Obnińsku, energetyka jądrowa zrobiła dużą karierę i to nie tylko w ZSRR i USA. W 1969 roku po raz pierwszy Europa zach. złożyła więcej zamówień na siłownie jądrowe od USA.

Czym tłumaczyć ów dynamiczny rozwój energetyki jądrowej? Otóż wytwarzanie energii elektrycznej w elektrowniach jądrowych daje szereg korzyści, jak: większą niż w elektrowniach konwencjonalnych możliwość centralizacji produkcji energii elektrycznej w bardzo wielkich blokach, łatwiejszy transport i magazynowanie paliwa rozszczepialnego niż np. wielkich mas węgla, niezanieczyszczanie atmosfery. „Spalanie" paliwa w reaktorze odbywa się bez udziału tlenu, co umożliwia np. umieszczenie elektrowni jądrowej pod ziemią. Energetyka jądrowa stawia nowe, niezwykle wysokie zadania przed całym niemal przemysłem i jego zapleczem naukowym, stymulując jego rozwój i doskonalenie.

Natomiast za główną wadę elektrowni jądrowych uważano zagrożenie otoczenia działaniem substancji radioaktywnych. Postęp techniczny w tym zakresie był jednak w ostatnich latach tak poważny, że obecnie buduje się elektrownie jądrowe bliżej wielkich miast niż elektrownie węglowe.

CZY TAŃSZA?

Trudno natomiast o jednoznaczną odpowiedź na pytanie, czy energia z siłowni jądrowych jest tańsza. Zależy to od kosztu wydobycia węgla w danym kraju, od odległości kopalń od ośrodków energetycznych, od oprocentowania kapitałów inwestycyjnych itd. To tłumaczy, dlaczego Polska jako ostatni z krajów RWPG przystąpiła do budowy elektrowni jądrowej.

Warto wreszcie pamiętać, że coraz bliższe są czasy, gdy paliwa klasyczne — także węgiel — nie będzie się opłacało zużywać dla celów energetycznych wobec rosnącego na nie zapotrzebowania przemysłu chemicznego.

ZASOBY URANU

Nic więc dziwnego, że — jak się przewiduje — w latach 1975—80 elektrownie jądrowe stanowić będą 1/3 wszystkich budowanych elektrowni: w 2000 roku elektrownie całej ziemi będą dysponowały potencjałem 7 mln MW, w tym jądrowe 3 mln MW.

Powstaje pytanie, czy dla tych elektrowni jądrowych wystarczy paliwa? Pytanie to warto zadać tym bardziej, że panuje mylne przekonanie, iż uranu trzeba niewiele, bowiem ogromne ilości energii jądrowej tkwią w małych ilościach paliwa jądrowego. Tymczasem średniej wielkości reaktor (500 MW) wymaga wsadu wielkości 266 ton uranu i uzupełnienia kilkudziesięcioma tonami z roku na rok.

Złoża uranu nie są zbadane w sposób wystarczający. Jednakże to, co o nich już wiadomo, pozwala stwierdzić, iż jest go dosyć przy założeniu, że koszty wydobycia nie grają roli. W razie konieczności uran mógłby być wydobywany, praktycznie bez końca, z wody morskiej, która zawiera go w proporcji jednej części na miliard. Tak więc oszacowanie jego zasobów nie zależy od ilości uranu w przyrodzie, ale od kosztów wydobycia.

* * *

Powróćmy jednak do naszej pierwszej elektrowni atomowej. Zbudowana zostanie ona prawdopodobnie w rejonie położonym z dala od kopalń węgla, na północy kraju, być może na Wybrzeżu. Jej moc będzie miała 440 MW: składać się będzie z 1 reaktora i 2 turbin. Dostarczona zostanie przez Związek Radziecki, ale część urządzeń dla elektrowni jądrowych — tej pierwszej i następnych — będziemy budowali w kraju. W przeciwieństwie do tego typu elektrowni budowanych w Związku Radzieckim, jako obiekty wolnostojące przewiduje się, że nasza elektrownia zostanie usytuowana w zamkniętym budynku.

Trudno przedstawić tu wszystkie następstwa wkraczania u nas w energetykę jądrową. Izotopy promieniotwórcze (z wypalonego paliwa jądrowego) zrewolucjonizują automatykę, realizowane będą duże ilości procesów chemicznych i metalurgicznych w oparciu o grzanie energetyczne. Widać też już wyraźniej na horyzoncie statki o napędzie nuklearnym, budowane w polskich stoczniach.

TOMASZ MIECIK

KOLOR ATAKUJE

W drugiej połowie br. zwiększa się dość poważnie (do 10—12 godzin tygodniowo) udział programów kolorowych, w szczególności „Monitora" i DTV, 2 transmisji sportowych i (przynajmniej) 1 programu rozrywkowego oraz — co miesiąc — 1 widowiska teatralnego lub muzycznego. Od września br. przewiduje się nadawanie programów kolorowych na obu kanałach — w soboty, niedziele i poniedziałki, a nie jak dotychczas, w czwartki i niedziele.

Jeszcze w tym roku import aparatów kolorowej TV wzrośnie do 15 tys., a w roku 1974 ukażą się pierwsze telewizory własnej, ponoć bardzo udanej konstrukcji, oparte na zmodyfikowanej licencji radzieckiej.

Pozory, jak wiemy, mylą. Gdyby z listów kobiet, szturmujących redakcje pytaniami o dietę wnosić, że nasze panie chcą jeść mniej i inaczej niż dotąd — byłby to błąd.

Lansowane przez Zachód diety-cud budzą zazdrość: — Ach, zeszczupleć! Móc kupować gotowe rzeczy numer pięć! Wyglądać młodziej, czuć się lepiej!... Wzruszeni dziennikarze nie skąpią rad, publikują wywiady z żywieniowcami, z lekarzami, z projektantami mody. Ileż razy pisał i mówił o diecie — na łamach prasy — sam prof. dr Aleksander Szczygieł, dyrektor Instytutu Żywności i Żywienia! Ileż razy pani Jadwiga Grabowska, twórca „Mody Polskiej", nawoływała do wstrzemięźliwości w jedzeniu, „jeśli kobiety chcą być długo młode i prawdziwie eleganckie".

Wojna domowa z kaloriami

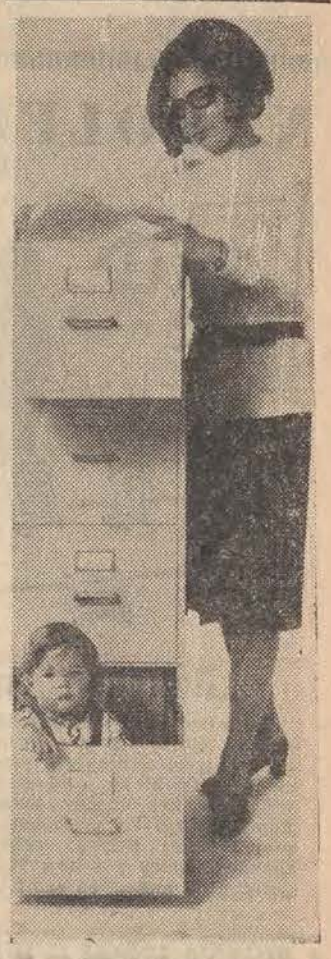

ZMIENIAJĄC REŻIM STOŁU MOŻNA USTRZELIĆ KILKA ZAJĘCY JEDNOCZEŚNIE

poprawić swoje samopoczucie i wygląd (jak i całej rodziny). Przechylić szalę wydatków na korzyść przedmiotów trwałych. Ubrać się taniej, bo w gotowiznę, i „sprawniej", bo bez szukania w sklepach odzieży dla nietypowych. Wreszcie otworzyć sobie perspektywę konsumpcji wyższego rzędu, np. wyjazdów za granicę.

Są to, zdawałoby się, prawdy niepodważalne i łatwe do przyswojenia. Tymczasem Polki się do nich nie stosują. Dla spokoju sumienia — szukają kontrargumentów. Pierwszy: „drogie owoce" — jakby zimą i wiosną nie można ich zastąpić sokami czy surówkami z tanich jarzyn. Drugi: „najmniej zachodu, gdy rzuci się na patelnię kawałek mięsa, a na chleb położy plaster kiełbasy". Przepraszam, rzecz jest dyskusyjna. Jeśli do pracy w domu doliczyć stanie w kolejkach w MHM, łatwo się okaże, że mniej czasu zabiera doprawienie twarogu szczypiorkiem czy nawet utarcie twardego żółtka z wędzoną makrelą jako „smarowidel" powszechnie dostępnych. Wreszcie argument trzeci: „mężczyzna się nie zgodzi, by go karmić jak dziecko... Powie, że tak jedząc straci siły do pracy — i racja!"

Właśnie że nie racja, a przesąd. Bilans energetyczny, z którego człowiek czerpie kalorie wydatkowane przy wysiłku, składa się z trzech podstawowych składników: węglowodanów, białek, tłuszczów. Najwyższą kaloryczność mają tłuszcze — średnio po 9,2 kcal w jednym gramie; węglowodany i białka niemal jednakową, po 4,15 kcal w gramie. Jeśli więc zamiast wieprzowego kotleta wagi dziesięciu deka zjemy 200 gramów dorsza — wzbogacimy organizm o taką samą ilość kalorii. Nie inaczej, gdy zastąpimy dwa plasterki szynki dwustu gramami białego tłustego sera, albo... pięćdziesięciu gramami camemberta. I tak dalej...

PRZESĄD, ŻE TYLKO MIĘSO DAJE SIŁY DO PRACY

łatwo jest więc obalić. Znacznie trudniej uporać się z tradycją, która każe nam jeść dużo mięsa, tłuszczów i słodkich ciast, a mało jarzyn, ryb, mlecznego nabiału. Kuchnia polska, jak była przed wiekami w siedzibach możnych, tak pozostała: droga i niezdrowa. Z tym, że model jej się upowszechnił, choć nie opychamy się już tak jak za Sasów. Tymczasem rozwój cywilizacji każe zreformować system odżywiania, ponieważ tradycyjne okazuje się coraz szkodliwsze. Tryb życia, jego tempo, organizacja i dyscyplina pracy zawodowej, jej odległość od miejsca zamieszkania wywróciły do góry nogami rozkład dnia i wysiłku, stawiając nowe wymagania dietetyczne.

CZŁOWIEK WSPÓŁCZESNY MUSI BYĆ SZCZUPLEJSZY OD SWOICH DZIADKÓW

powinien do końca życia utrzymać wagę, którą miał będąc dwudziestopięciolatkiem. Służyć ma temu zmniejszenie ilości jedzenia, zwłaszcza ograniczenie potraw wysokokalorycznych i takich, które budzą łakomstwo. Jeśli bardzo lubimy bułeczki z masłem — jedzmy na zmianę czarny chleb z margaryną posypaną szczypiorkiem. Jeżeli przepadamy za schabaszczakiem — zastępujmy go czasem rybą z wody z jarzynami. We Francji, która zawsze lubiła dużo i smacznie jeść — nie ustaje propaganda niskokalorycznych dań na śniadanie, obiad i kolację; przypomina się do znudzenia, że tradycyjna kuchnia z ciężkim sztrasburskim pasztetem, to jeden z najniebezpieczniejszych wrogów współczesnego człowieka, który musi przystosować się do szybkiej zmiany bodźców, do stressów i obciążeń systemu nerwowego, nigdy dotąd nie znano.

Jest więc wiele powodów, by ogłosić i u nas domową wojnę z kaloriami. Jak ją mamy prowadzić?

PLAN STRATEGICZNY: NAJWYŻSZA RACJA DZIENNA 2000 KALORII

plus 10 procent dla osób ciężko pracujących fizycznie. Młodzież od lat 15 do 20 powinna otrzymywać o 25 procent więcej kalorii, niż to wynika z jej wzrostu i wagi. Począwszy od trzydziestego roku życia, należy obniżyć dzienną normę kalorii od trzech do dwudziestu procent, w miarę starzenia. Orientacyjnie: człowiek (obojętnie, mężczyzna czy kobieta) powinien ważyć średnio o 5—10 kilogramów mniej, niż wynosi nadwyżka jego wzrostu ponad metr. W tym celu jego dzienna racja kalorii nie powinna przekraczać dwunastokrotnej jego wzrostu.

Wzywamy więc dorosłe Polki i Polaków na ubitą ziemię. Do walki z kaloriami.

I. K.

Krzyżówka

POZIOMO: 1. Trzyma drzewo od spodu. 4. Nie warta za wyprawkę. 8. Kwitek od milicjanta. 11. Tłustość do kraszenia. 12. Szata liturgiczna. 13. Wizualna reklama. 15. Harl. 16. Mnich buddyjski w Tybecie, tkanina lub zwierzę. 17. Anglia inaczej. 18. Prawda religijna, nie podlegająca krytyce. 21. Kajet. 22. Braciszek Polluksa.

PIONOWO: 1. Przynosi szczęście w cylindrze. 2. Rzeka o długości 1320 km. 3. Pierwszy „puch marny". 5. Matka chrzestna. 6. Przed ZSRR. 7. Drobnoziarnisty gips. 9. Cicha rzeka. 10. Zakończony był baranią głową. 11. Posiłek po 12. 14. Z nim w szeroki świat. 15. Czarodziej. 16. Muszą być zimne gdy jest ciepło. 19. Szczupła w talii. 20. Na okręcie i szachownicy.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) „krzyżówka z dn. 5 marca".

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie zadań z dn. 30 stycznia i 6 lutego br. wylosowali:

ZOFIA KASPRZAK Łódź, ul. Aleksandrowska 14, **KRYSTYNA ŚWIDERSKA** Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 4, **ZBIGNIEW ULACIEJEWSKI** Zduńska Wola, ul. Wąska 11, **KRZYSZTOF KUCHARSKI** Zgierz ul. Kolejowa 36, **ZDZISŁAW PIETRZAK** Szatonia 27, pow. Łódź, **BOZENA MARJANOWSKA** Sieradz, ul. Polna 26 (internat), **WIESŁAW JEZIERSKI** Łódź, ul. Słowiańska 20, **KAZIMIERZ BRZEZIŃSKI** Zgierz ul. Worcella 5, **MARTA WYŻNIKIEWICZ** Łódź, ul. Czahary 1/3, **BOHDAN KOSIŃSKI** Łódź, ul. Łagiewnicka 25.

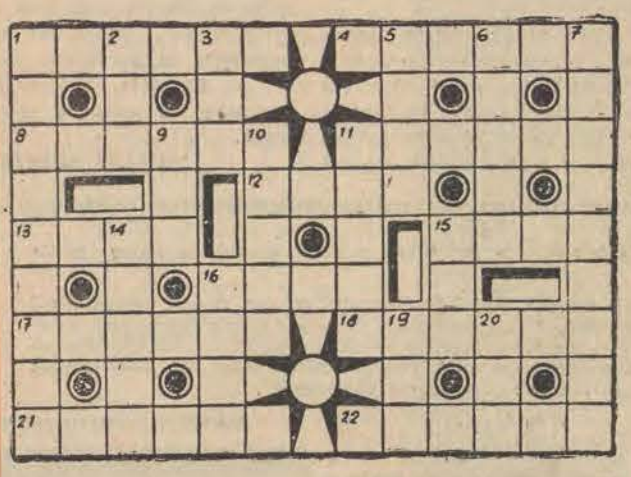

ZANIM POJAWIŁY SIĘ PIERWSZE MONETY, LUDZIE POSŁUGIWALI SIĘ W HANDLU ROZMAITYMI ZAMIENNIKAMI. JEDNYM Z NAJSTARSZYCH „PŁACIDEŁ" BYŁA M. IN. SÓL. Z TAMTYCH CZASÓW PRZETRWAŁO DO DZIŚ POWIEDZENIE, ŻE COŚ „SŁONO KOSZTUJE". Z CZASEM, W MIARĘ DOSKONALENIA SYSTEMU WYMIANY TOWAROWEJ, ZACZĘŁY SIĘ POJAWIAĆ W HANDLU METALE SZLACHETNE: ZŁOTO, SREBRO, ELEKTRON (STOP ZŁOTA I SREBRA). DO WYNALEZIENIA MONETY POZOSTAŁ JUŻ TYLKO JEDEN KROK.

Hrabina Cosel i monety

(Dokończenie ze str. 1)

W 1893 roku francuscy archeolodzy w trakcie wykopalisk w Grecji natrafili na fundamenty skarbca delfickiej świątyni. Ponieważ już wtedy znane były opisy bogactw jakie napływały do świątyni w Delfach, rząd grecki będący w tarapatach finansowych, natychmiast wydelegował urzędników na miejsce wykopalisk, aby ci przejęli legendarne skarby. Liczono, że dzięki odkrytemu skarbcowi będzie można pokryć część długów państwowych. Nie spełniły się jednak te rachuby, podobnie jak nie spełniają się nadzieje tych, którzy za 10 dolarów kupują jedną z map atlasu wydanego przez Towarzystwo Poszukiwawcze, które zadało sobie trud naniesienia na papier 3.047 punktów — miejsc zatonięcia statków z cennym ładunkiem srebra i złota. Bardziej ostrożnie postępują władze Jordanii, które od 1952 r. w obawie przed tłumami poszukiwaczy, zwlekają z opublikowaniem pewnego dokumentu. Kilkadziesiąt lat temu w pieczarze nad Morzem Martwym znaleziono zwitek miedziany, na którym znajduje się opis miejsc, gdzie ukryto ni mniej ni więcej tylko około 150 ton srebra i złota, co stanowi równowartość 200 mln dolarów.

Skarby monet interesują nie tylko ludzi pragnących bogactwa. Ryszard Kiersnowski we wstępie do książki H. Fiedorowa — Dawydowa pt. „Monety opowiadają o historii" tak pisze:

„Moneta jest źródłem historycznym dość szczególnego rodzaju. Łączy ona w sobie cechy zarówno zabytku materialnego, jak przekazu pisanego i źródła ikonograficznego. Pełne jej rozpoznanie wymaga metod podobnych do stosowanych przez archeologów, historyków i historyków sztuki."

Jakich wiadomości dostarczają monety?

— „Patrząc na monetę mogę określić stan gospodarczy kraju — mówi Kazimierz Zbichorski, znany w Łodzi miłośnik historii i kolekcjoner monet, a od 18 lat prezes koła łódzkich numizmatyków. Niedawno odwiedziłem zbieracza w jego mieszkaniu, gdzie miałem możność słuchać ciekawych opowieści zaczerpniętych z historii naszego pieniądza. Jednym z najciekawszych numizmatyków jest denar Mieszka I, wybity około 963 r. Na monetce średnicy 18 mm, wokół prymitywnego rysunku umieszczono trudny do odczytania dla laika napis, będący zniekształceniem imienia Misico. Skądinąd wiemy, że tylko ten władca mógł być uważamy za suwerena, który bił własną monetę. Znalezione dotychczas monety Mieszkowe wskazują 7 odmian stempli menniczych. Każda para stempli wystarczała do wybicia 3—5 tys. monet. Cała więc produkcja denara Mieszka I wynosiła około 21—35 tys. monet, a więc dość dużo. Do naszych czasów przetrwało, jak oblicza R. Kiersnowski, 47 takich denarów.

Początkowo produkcja mennicza naszego państwa była niewielka i dopiero w okresie panowania Bolesława Śmiałego rozpoczęto produkcję monet na szerszą skalę. Oblicza się, że mennica krakowska wypuściła za panowania tego władcy około 5 mln sztuk monet. Ich jakość wykonania świadczy o solidnej pracy dobrych jak na owe czasy, specjalistów.

Okres wczesnohistoryczny to czasy pełne okrucieństwa. Władcy w całej Europie nie przebierali w środkach w walce o władzę. Podobnie było i u nas. Bolesław Krzywousty pragnąc usunąć z areny politycznej swojego starszego brata Zbigniewa, najpierw go oślepił, a później uśmiercił. Za ten czyn arcybiskup gnieźnieński Marcin obłożył Bolesława klątwą. Zdarzenie to nie przeminęło bez echa w numizmatyce. W zbiorach muzealnych można oglądać brakteat pokutniczy Bolesława Krzywoustego, na którym wyobrażony jest władca klęczący u stóp arcybiskupa. Monetka ta wybita została dla upamiętnienia pokutniczej pielgrzymki Bolesława do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Przeglądając stare monety można poznać całą historię. Kazimierz Zbichorski wspomina, że jego zamiłowanie do historii i numizmatyki powstało pewnego wieczoru, kiedy to jego ojciec wyciągnął z szuflady kilkadziesiąt monet uzyskanych w spadku, i pokazując wybite na nich wizerunki królów, zaczął opowiadać historię ich panowań.

— Dziś po 55 latach gromadzenia, doszedłem do zbioru, w którym udało mi się zgromadzić monety z okresu każdego panowania.

W dziejach naszego pieniądza znaleźć można sporo ciekawych historii. Przyjrzyjmy się niektórym okazom monet pochodzących z czasów panowania Augusta II. Jak wiadomo władca ten pałał namiętnością do hrabiny Cosel. Znalazło to odbicie w numizmatyce. Nie będziemy tu opisywali rewersu monety, na której uwidoczniono pewne szczegóły anatomiczne, ale zwrócimy uwagę naszych Czytelników na piękny talar z 1708 r., na którym po jednej stronie widnieje data i monogram królewski, a na drugiej sześcioskrzydły motyl. Talar ten wybito na cześć hrabiny Cosel.

Wiele można byłoby jeszcze pisać o monetach. Jest to dziedzina bardzo ciekawa i pasjonująca. Warto natomiast przypomnieć, że numizmatycy — zbieracze posiadają swój związek. Są zrzeszeni w sekcji numizmatycznej Polskiego Towarzystwa Archeologicznego. W Łodzi PTA zrzesza 125 członków, z których wielu po wojnie ofiarowało część swoich zbiorów, do organizujących się od nowa muzeów. Dzięki pasji tych ludzi do dziś przetrwało wiele cennych zabytków naszej kultury. A monety przecież do nich należą.

MACIEJ ZDZIENICKI

Horoskop

NASZYCH CZYTELNIKÓW PROSIMY O TRAKTOWANIE HOROSKOPU ZE ZMRUŻENIEM OKA. BYĆ MOŻE, ŻE PEWNE JEGO PROGNOZY JEDNAK SIĘ SPRAWDZĄ...

BARAN (21. III. — 18. IV.). Pora sprzyjająca do załatwiania ważnych spraw i podejmowania zasadniczych decyzji. Warto też chyba zagrać w jedną z gier liczbowych, bo konstelacja gwiazd układa się szczególnie pomyślnie.

BYK (19. IV. — 20. V.). W domu dużo zajęć i bieganiny. „Obiekt" twojego zainteresowania dostarczy ci prawdopodobnie nieco zmartwień. Poważnie zastanów się nad środową informacją. Wnioski nie powinny by pochopne.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Pierwsza połowa tygodnia dobra na wszystko. Nie wyjeżdżaj w sobotę. Około piątku interesujące spotkanie lub randka.

RAK (21. VI. — 22. VII.). Tydzień wcale udany. Nie psuj jednak harmonijnych kontaktów osobistych urojonymi pretensjami. W pracy okazja sprzyjająca do posunięć organizacyjnych i szeroko pojętej inicjatywy.

LEW (23. VII. — 22. VIII.). I znowu wypłynie jakiś problem, który skomplikuje twoje życie. Pamiętaj więc o radzie najbliższych przyjaciół i koniecznie z nimi się skontaktuj.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). Tydzień zapowiada się udanie. Szczególnie w pracy zawodowej wiele się wyjaśni, a może nawet odniesiesz spory sukces. W sprawach sercowych bez większych zmian. A więc dobrze, choć nie najlepiej.

WAGA (23. IX. — 22. X.). Bardzo dobra pora na wyjazd i podróże. Pod koniec tygodnia zawrzesz bardzo interesującą znajomość. Problemy zawodowe, z którymi były do niedawna kłopoty, ulegną wreszcie rozwiązaniu.

SKORPION (23. X. — 22. XI.). W sprawach osobistych mogą nastąpić komplikacje, które nieszybko dadzą się wyjaśnić. Poprawa sytuacji finansowej jeszcze w tym tygodniu lub na początku przyszłego.

STRZELEC (23. XI. — 22. XII.). Dni zlecą pod znakiem spraw domowych. Będzie trochę lataniny i załatwiania. Randki lub spotkania towarzyskie radzimy w tym tygodniu — jeżeli to konieczne — zorganizować w piątek.

KOZIOROŻEC (23. XII. — 20. I.). Nadal postępuj tak jak w ubiegłym tygodniu. Uprzejmie, ale konsekwentnie odrzuć wszystkie propozycje. Koncentruj się tylko na sprawach zasadniczych.

WODNIK (21. I. — 18. II.). Tydzień pod znakiem nowych twarzy i przyjemnych spotkań. Nie poświęcaj im jednak zbyt wiele uwagi. Są to znajomości szybko mijające. Nie zlekceważ sobotniej informacji. Dzięki niej możesz wygrać wiele.

RYBY (19. II. — 20. III.). Działaj ostrożnie w sprawach, które wyłonią się około środy. W domu bez zmian. Więcej uwagi poświęć swemu zdrowiu.

JOHN LENNON: „Jesteśmy bardziej popularni od Chrystusa..."

PARADA GWIAZD

Saga o Beatlesach

PIERWSZA CZĘŚĆ SAGI O BEATLESACH, KTÓRĄ ROZPOCZĄŁEM W UBIEGŁYM TYGODNIU, ZAKOŃCZYŁA SIĘ W ROKU 1963. BEATLESI SĄ JUŻ WTEDY OFICJALNĄ REWELACJĄ ŚWIATOWEJ MUZYKI ROZRYWKOWEJ, A NIEDŁUGO STANĄ SIĘ NAJBARDZIEJ KASOWYM ZJAWISKIEM, JAKIE ZANOTOWAŁA HISTORIA TEJ MUZYKI. W lutym 1964 r. liverpoolska grupa wyjeżdża na tournee do Stanów Zjednoczonych (były to ich pierwsze koncerty w USA). Nie odnoszą tam wielkich sukcesów, ale przedsiębiorczy Brian Epstein wykorzystuje pobyt w Stanach dla zorganizowania triumfalnego... powrotu Beatlesów do Anglii. Kilka lat później Paul McCartney oceniając managerskie zdolności Briana Epsteina powie: **To nieprawda, że Brian wylansował Beatlesów. To Beatlesi wylansowali Briana.** Prawda, jak zawsze chyba, leżała pośrodku. To właśnie Epstein namówił reżysera Richarda Lestera do nakręcenia z Beatlesami bestsellerowego — jak się później okazało — filmu „A Hard Day's Night" (tytuł polski „The Beatles"). Kiedy 6 czerwca 1964 r. odbywa się premiera tego filmu, zaszczyca ją swą obecnością królowa Elżbieta II. W tym samym miesiącu nowe eksportowe gwiazdy brytyjskiej popmusic wyjeżdżają na tournee do Danii, Australii, Hongkongu i Nowej Zelandii, a dwa miesiące później po raz drugi udają się do USA. Tym razem olbrzymi sukces; znakomite przyjęcie przez amerykańską publiczność, a utwór „Hard Day's Night" znajduje się na pierwszym miejscu list płytowych bestsellerów. „Hard Dey's..." w skrócie można określić: **to, że jestem z tobą każdego wieczora, (nocy) jest dla mnie dostatecznym odszkodowaniem za długi, ciężki i pracowity dzień.** Ich nowy album „With the Beatles" staje się ponownym sukcesem, a Beatlesi są już popularni na całym świecie. Krótko po ślubie Ringo Starra (z Maureen Cox), Beatlesi odlatują na Wyspy Bahama (luty 1965), gdzie rozpoczynają zdjęcia do swego drugiego filmu „Help", a już miesiąc później występują w Australii, Francji, Hiszpanii i we Włoszech, 29 lipca premiera filmu „Help" (tytuł polski: „Na pomoc"), tym razem bez udziału Elżbiety II, ale w zamian z księżniczką Małgorzatą i Lordem Snowdonem.

Kolejna trasa w USA: dziewięć miast, szesnaście koncertów, łączna ilość widzów pół miliona, a jeden koncert na stadionie Shea w Nowym Jorku ogląda 60.000 publiczności (!). Rok 1965 przynosi oprócz „Help" dwa nowe przeboje bijące rekordy popularności „Michelle" i „Yesterday" oraz ukoronowanie dotychczasowej kariery Beatlesów w formie wręczenia im przez Elżbietę II Orderu Imperium Brytyjskiego. O zamieszaniu, jakie wywołała ta dekoracja, pisałem poprzedniej niedzieli. Rok 1966 rozpoczyna się od małżeństwa trzeciego z Beatlesów George'a, który żeni się z modelką Patti Boyd. Kolejny film „Żółta łódź podwodna" (Yellow Submarine), kolejne tournee po USA i wywiad przed kamerami telewizji, w którym zdecydowanie oświadczają, **iż nigdy już nie będą występować publicznie. Odtąd mają poświęcić się wyłącznie nagraniom płytowym.**

We wrześniu 1967 r. umiera manager Beatlesów Brian Epstein. Beatlesi nagrywają trzeci z kolei film (tym razem telewizyjny) „Magical Mystery Four", otwierają własny sklep i wytwórnię płyt. Są u wyżyn sławy. John Lennon mówi wtedy: **jesteśmy bardziej popularni od Chrystusa, chociaż prawdopodobnie on miał rację.** Chyba jednak John miał rację, gdyż popularność Beatlesów była przede wszystkim opłacalna. Czwórka młodych chłopców z angielskich nizin społecznych w ciągu kilku lat staje się milionerami i najpopularniejszymi ludźmi na świecie. Przywódca duchowy zespołu, John Lennon w wywiadzie prasowym „tłumaczy" się ze swego nadmiernego bogactwa: **Mnie pieniądze nie są potrzebne. Chcę je tylko po to, aby być bogatym.** W jednym z monachijskich dzienników ukazuje się reportaż, w którym dziennikarz zapytując, czy muzycy nie czują się skrępowani swymi nietypowymi, wręcz cyrkowymi strojami, jarmarcznymi kostiumami i długimi włosami, otrzymał prostą, choć cyniczną, odpowiedź: **Chłopcze, gdybyś posiadał takie konto bankowe jak my, z pewnością pytania takiego byś nie postawił.** Rok 1967 kończy drugi — barwny, obfity w znakomitą muzykę i odrobinę szokujących skandalików — okres twórczości The Beatles. Zaczyna się trzeci i ostatni. Ale o tym, łącznie z krótką analizą wartości muzycznych i poetyckich piosenek Beatlesów, już w następnej „Paradzie Gwiazd".

ANDRZEJ JÓŹWIAK

NAPOLEOŃSKIE BATALIE

Bez słów

W RYSUNKACH

„Bonanza" szuka kobiety

Bestseller wszystkich telewizyjnych programów, „Bonanza", której każdy odcinek ogląda ok. 30 mln Amerykanów, traci ostatnio na popularności. Przyczyna? Męskiej, widowni znudziła się już trochę rodzina Cartwrightów bez choćby jednej ładnej kobiecej twarzy. Przejęty krytyką producent obiecuje wkrótce ożenić przynajmniej jednego bohatera z farmy w Pontecorvo. Ciekawe, który z synów starego Bena padnie pierwszy „ofiarą", a może... on sam? (sh)

Już po raz drugi młodzi wyborcy poświęcą swój wolny czas na prace społeczne. W ubiegłą niedzielę uczniowie szkół średnich i zawodowych pracowali m. in. przy porządkowaniu terenów szkolnych, wykonywali szereg robót związanych z konserwacją i remontem obrabiarek w warsztatach oraz wzięli udział przy budowie ul. Wareckiej.

Dziś, na apel Zarządu Łódzkiego ZMS, który ogłosił nie-

Niedziela Czynu Młodego Wyborcy

dzielę — 5 marca Dniem Pracy Społecznej Młodych Wyborców, młodzież z zakładów pracy przystąpi do dodatkowej produkcji i realizacji czynów społecznych na rzecz miasta. Tak więc za przykładem młodzieży szkolnej, również i młodzież robotnicza Łodzi ofiarną, społeczną pracą uczci dzień zbliżających się wyborów.

Jutro, w poniedziałek — 6 marca odbędzie się ogólnołódzkie spotkanie młodych wyborców z zakładów pracy z kandydatami na posłów. (j. kr.)

Poligrafia mała — potrzeby duże

Nogi uchodzicie szukając w Łodzi drukarni, która mogłaby wydrukować potrzebne Wam pisemko, zaproszenie, formularz druku itp. Nawet z klepsydrami zawiadamiającymi o pogrzebach są trudności.

Z urzędu zajmuje się tym Spółdzielnia Pracy „Poligraficzna". Niestety, portfel zamówień jest wypełniony do ostatnich granic możliwości. Przyjmuje się zamówienia z półrocznym terminem wykonania.

Spółdzielnia przysłowiowo robi bokami. Warunki pracy są bardzo trudne, potrzeby miasta natomiast stale rosną. 18 milionów zł obrotu na samych tylko drukach mówi samo za siebie. Spółdzielcy - poligraficy chcąc rozładować tłok zaangażowali do pracy z obustronną korzyścią 165 chałupniczek. Niestety, nie wszystko można zrobić systemem chałupniczym. Potrzebne są nowe maszyny i co najważniejsze, nowe pomieszczenia. W tym celu spółdzielnia zabiega o wybudowanie nowego zakładu. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują iż taki powstanie. Dokumentacja ma być zlecona w przyszłym roku. A potem budowa.

Jednym z ważnych zadań, jakie stawiają przed sobą poligraficy jest kwestia opakowań. Wiadomo, opakowania stanowią piętę achillesową naszej gospodarki. Każda więc jaskółka może zwiastować wiosnę. A w dziedzinie opakowań „Poligraficzna" ma spore doświadczenie. Już w tej chwili klientami jej są m. in. „Dom Książki", dla którego robi się estetyczne torby, przemysł pończoszniczy, farmaceutyczny i wiele innych. W branży opakowań istnieje w spółdzielni termin... 2 lat.

W poszukiwaniu wykonawcy, wykorzystując powiązania, kontakty osobiste i tzw. chody — zaopatrzeniowcy wielu przedsiębiorstw — lokują zamówienia swych pracodawców w innych dużych drukarniach, w drukarniach, które mają inne zadania znacznie poważniejsze niż usługowa spółdzielczość poligraficzna. I zakłady duże, kluczowe, drukują papier opakowaniowy, z firmowymi nadrukami i wiele innych drobiazgów. A z książkami są zasadnicze kłopoty! (kl)

Rysunki bułgarskich satyryków

Redakcja popularnej „Karuzeli", stosując różne formy wymiany, nawiązała żywe kontakty z innymi czasopismami satyrycznymi krajów socjalistycznych. Są wśród nich: radziecki „Krokodyl", estoński „Piker", łotewski „Dadzis", węgierski „Ludyas Matyi", czechosłowacki „Rohacz" i „Dikobras", „Eulenspiegel" (NRD) oraz bułgarski „Strszel" (szerszeń).

Obecnie „Karuzela", łącznie z Łódzkim Wyd. Prasowym RSW „Prasa" zorganizowała w Klubie Dziennikarza wystawę rysunków satyrycznych bułgarskiego „Strszela". W skład jej wchodzi ponad 50 plansz, których autorami są: Georgi Anastasow, Georgi Czauszow, Asen Grozew, Karandasz, Teniu Pindarew, Genczo Simeonow — rysownicy utalentowani, pełni inicjatywy, przy czym każdy z nich wypracował sobie odmienny styl pracy. W rysunkach ich nowoczesnych w formie, dominują satyra polityczna, obyczajowo - społeczna oraz humor. Dzięki komunikatywności formy, klarowne są również i ich tendencje — stąd celność satyrycznych ataków bułgarskich karykaturzystów.

Z kolei — rewanżując się za inicjatywę redakcji „Strszela" — również i nasza „Karuzela" zorganizuje wystawę rysunków swoich satyryków w stolicy Bułgarii.

Wystawa rysunków „Strszela" zainaugurowała cykl innych imprez, które redakcja popularnej „Karuzeli" organizuje z okazji 15-lecia swojej bogatej w osiągnięcia działalności.

Przewidziana jest m. in. ekspozycja karykatur portretowych (głównie dziennikarzy łódzkich i pozałódzkich) Stanisława Ibis - Gratkowskiego. Trzecią, reprezentacyjną wystawę 15-lecia „Karuzeli" oglądać będziemy od 28 kwietnia do 15 maja w Salonie Sztuki Współczesnej. Będzie się ona łączyć z jubileuszem 25-lecia RSW „Prasa".

M. J.

Kosmetyki zawsze mile widziane

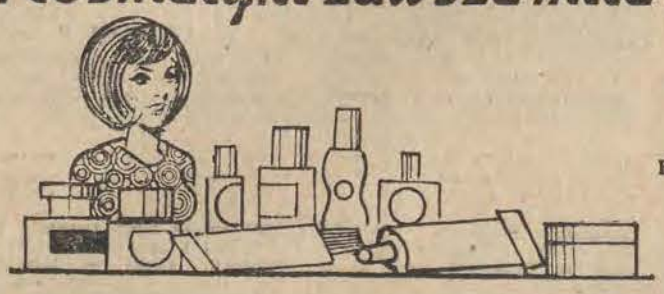

Dyrekcja MHD Art. Perf.-Drog. i Użytku Kulturalnego w Łodzi oraz WPH „ARGED"

uprzejmie informuje PT Klientów, że z okazji DNIA KOBIET prowadzi sprzedaż zestawów kosmetycznych i upominkowych w sklepach przy ul. ul.:

PIOTRKOWSKIEJ 16, 52, 65, 102 a, ZACHODNIEJ 23 b, PL. WOLNOŚCI 3.

Zestawy opakowane są w estetyczne torebki z folii.

PIERWSZE KLIENTKI W DNIU 8 MARCA OBDAROWANE BĘDĄ KWIATKIEM.

Kwiaty dla Ewy

Przedsiębiorstwo Warzywa, Owoce i Kwiaty, które na terenie Łodzi posiada 31 własnych sklepów, i pokrywa 50 proc. zapotrzebowania miasta na kwiaty cięte i doniczkowe, czyni już przygotowania do zbliżającego się Święta Kobiet. W tym roku do sklepów WOiK sprowadzi się około 145 tys. ciętych kwiatów, w większości będą to goździki i tulipany, choć nie zabraknie także żonkili i cyklamenów. W sklepach WOiK nie odczuwa się braku kwiatów doniczkowych, jest dosyć hiacyntów i azalii. Tak więc panowie kupujący tradycyjny kwiatek dla Ewy będą mieli w czym wybierać.

Samochodem za granicę...

Dokumentem niezbędnym dla zmotoryzowanego turysty musi być aktualnie ważne prawo jazdy. Polskie prawo jazdy z napisem „permis de conduire" jest ważne we wszystkich krajach socjalistycznych oraz w takich krajach kapitalistycznych jak: Dania, Belgia, Francja, Finlandia, Luksemburg, Norwegia, Szwajcaria i Wielka Brytania. Jeżeli ktoś wybiera się do innego kraju niż te, które zostały wymienione, to musi koniecznie mieć przy sobie międzynarodowe prawo jazdy, które można otrzymać w każdej placówce biur turystycznych PZMot (w Łodzi, ul. Piotrkowska 76). Należy wypełnić odpowiedni kwestionariusz, dołączyć fotografię i uiścić opłatę w wysokości zł 100. Posiadacze kart ulg i świadczeń PZMot. — korzystają ze zniżki 50 proc.

Międzynarodowe prawo jazdy jest ważne przez jeden rok, a jego druk jest opracowany w oparciu o wytyczne Konwencji o Ruchu Drogowym z 19 września 1948 r. To prawo jazdy honorują wszystkie kraje europejskie i pozaeuropejskie, natomiast wszystkie wydane prawa jazdy z tzw. wkładką A są nieważne poza granicami PRL.

Należy również pamiętać, że bez ważnej polisy ubezpieczeniowej „Warta" zmotoryzowany turysta nie może przekroczyć granicy PRL. W każdym przypadku ubezpieczenie obejmuje Auto-Casco i O.C. Wyjątek stanowi otwarta granica do NRD, gdzie honorowane jest nasze ubezpieczenie O.C. (odpowiedzialność cywilna), natomiast na życzenie klienta wszystkie biura turystyki PZMot. mogą ubezpieczyć w zakresie Auto-Casco. Ubezpieczenie to nie jest obowiązujące.

Taryfy opłat uzależnione są od rodzaju pojazdu mechanicznego, pojemności silnika i czasookresu pobytu za granicą. Pełny wykaz opłat za ubezpieczenie „Warta" zarówno dla wyjeżdżających do K.K. jak i do K.D.L. znajduje się w Okręgowym Biurze Turystyki Polskiego Związku Motorowego w Łodzi (Piotrkowska 76).

„Progar" łodziankom

Z okazji Dnia Kobiet Przedsiębiorstwo „Progar" organizuje 8 marca od godz. 11 w swoim sklepie przy ul. Zaolziańskiej 2 sprzedaż nowości — posiłków, które nadają się do szybkiego przyrządzania. Oferta dotyczy wielu rodzajów rozmaitych dań zarówno mięsnych jak i warzywnych, owocowych i nabiałowych. Jednocześnie zorganizowana będzie na miejscu degustacja wraz z prelekcją, którą wygłosi instruktorka z Ośrodka Gospodarstwa Domowego Ligi Kobiet.

Warto zaznaczyć, że „Progar" prowadzi już w Łodzi 36 sklepów garmażeryjnych. Jeszcze w tym roku uruchomione będą 3 dodatkowe w nowych osiedlach na Teofilowie C, Zarzewie i Wielkopolskiej B. Obecnie codziennie Łódź otrzymuje z „Progaru" 13—14 ton wyrobów garmażeryjnych.

(Kas)

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10-11 oprócz sobót

BEZPODSTAWNE POTRĄCENIE

CZYTELNICZKA: Zostałam zaangażowana do pracy w listopadzie. Ale, że pierwszy jest dniem świątecznym, podjęłam pracę drugiego i od tego dnia wystawiono mi angaż. Nie protestowałam dopóki przy wypłacie nie okazało się, że potrącono mi wynagrodzenie za 1 dzień. A przecież jestem pracownikiem umysłowym i pracowałam wszystkie dni robocze w tym miesiącu.

Taki tryb postępowania nakazał zakładowy radca prawny dodając, że jeśli jestem niezadowolona, niech przedstawię przepis podważający jego stanowisko.

RED.: Naszym zdaniem, od szukania przepisów są nie pracownicy, ale radcy prawni. Stanowisko nasze podziela też kierownictwo Zespołu Prawnej Ochrony Pracy przy WKZZ, informując, że wynagrodzenie należy się Pani za cały miesiąc i że zakład jest zobowiązany naprawić pomyłkę.

(b)

OSTRZEŻENIE!

Ostrzega się przed nabyciem maszyny do pisania walizkowej m-ki „ERIKA"
nr fabr. 4358069,
nr ewid. TWŁ-PN-I-10265
Wymienioną maszynę skradziono w Teatrze Wielkim w Łodzi

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA

skupują sklepy

VERITAS

w Łodzi. ul. Piotrkowska 263, ul. Tuwima 14.

ZŁOM SREBRA SKLEP „Veritas" w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 34.

PRZETARG

CZSBM — Zakład Usług Inwestycyjnych „Inwestprojekt" Łódź-Miasto, ul. Piotrkowska 94 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż materiałów pochodzących z rozbiórki dachu, stolarki okiennej, drzwiowej, podłóg, rur wodociągowych z armaturą z budynku położonego na zapieczu posesji przy ul. Wigury 8 (biura PSS) oraz rozbiórkę domu przy ul. Piotrkowskiej 178. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby fizyczne po wpłaceniu wadium w wysokości 2.000,— złotych na konto nr 950-6-3219 ŁSM w NBP III O/M w Łodzi, ul. Sienkiewicza 24. Nabywający materiał dokona demontażu budynku we własnym zakresie w terminie uzgodnionym z Zakładem Usług Inwestycyjnych Łódź-Miasto. Oferty należy składać na drukach ZUI w zalakowanych kopertach w sekretariacie ZUI, ul. Piotrkowska 94, pokój 52 do dnia 15. III. 1972 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15. III. 1972 r. o godz. 10 w pokoju nr 52. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz prawo odstąpienia od przetargu bez podania powodów. Bliższych informacji udzieli ZUI Łódź-Miasto, ul. Piotrkowska 94, VI piętro, pokój 66. 1896/k

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI, skórne, weneryczne 16—19, Piotrkowska 59, prócz sobót 3053 g

PLAC 1.300 m, ogrodzony (woda) — Cieplarniana 38 — sprzedam. Wiadomość: Traktorowa 45—50 3277 g

DOM wydzielony z 6 wolnymi izbami, z ogrodem 5 tysięcy m kw. w Łodzi sprzedam — Stanisław Wachowski, Łódź, Pabianicka 250, tel. 858-14

KUPIĘ dom jednorodzinny, wygody. Oferty „2887" Prasa, Piotrkowska 96

6 HA ziemi — sprzedam. Łódź, Chocianowicka 159

DOMEK jednorodzinny 5-izbowy (c.o., woda), ogród — blisko przystanku tramwajowego — sprzedam. Tel. 466-38

NOWY, komfortowy dom jednorodzinny — sprzedam. Pisulina, Ciechocinek, Norwida 18 1767 k

DOM nowoczesny sprzedam. Zgierz, Matejki 15

DOM 4-izbowy (c.o.) przy Warszawskiej — sprzedam. Mieszkania na zamianę — bloki. Oferty „2844" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. Dzielnica domków jednorodzinnych. Pabianice, Karniszewicka 169, tel. 32-11 2873 g

DOMEK nie wykończony z placem nadający się pod ogrodnictwo w Ksawerowie — sprzedam. — Tel. 365-64 2728 g

PLAC budowlany w Łodzi lub w pobliżu kupię. Oferty „2839" Prasa, Piotrkowska 96

KOŁNIERZE z lisów sprzedaje prywatnie Zachodnia 23 B, m. 35 k. drogerii z podwórza. Poniedziałki, soboty 3019

ZŁOTE obrączki, pierścionek i sygnet męski sprzedam. Tel. 549-73

PALNIK do c.o. na ropę — sprzedam. Tel. 869-01

KUCHNIĘ gazowo-węglową, kredens kuchenny, stołowy nowoczesny, werandę dwuosobową sprzedam. 844-50 2679 g

KOMPLET Farfisa: organy elektronowe z wzmacniaczem 60 W „Leslie" okazyjnie sprzedam. — Łódź, Piotrkowska 315, tel. 465-72, Rochala

WZMACNIACZ 20 W oraz Kolumnę 30 W niedrogo sprzedam. Łódź-Zarzew, W. Wasilewskiej 8, m. 50 2883 g

SZCZENIĘTA rodowodowe foksteriery szorstkowłose, jamniki gładkowłose z hodowli Kardegarda w Łebie — sprzedam. Dokładne informacje: Łódź, tel. 523-69, wieczorem 2871 g

PŁASZCZ turecki, damski, skórzany, nowy — sprzedam. Świerczewskiego 53, m. 6 2833 g

MAGNETOFON „Grundig-Automatic TK-149" sprzedam. Tel. 611-88, godzina 11—14 2851 g

MASZYNĘ saneczkową „Dubiet" 8x80 — sprzedam. Zgierska 99, m. 3

RODOWODOWE szczenięta jamniki brązowe, gładkoskóre po championach sprzedam. Borowicz, Toruń, Prusa 7, m. 4

STRÓJ ślubny — sprzedam. Pokładowa 35, m. 4, po 16 2796 g

SZYNSZYLE tanio sprzedam. Tel. 664-21 2795 g

DWU- i trzyletnie krzewy morwy na dochodowe żywopłoty przy domkach jednorodzinnych i placach (dotacja na zakup z PWRN) tanio sprzedam. Maria Czerwińska, Kolumna, 22 Lipca 4 1902 g

PIANINO krzyżowe „Wilson" brązowe z płytą metalową, stan dobry — sprzedam. Łódź, Srebrna 42 2721 g

PIEC stałopalny, żeliwny, emaliowany na koks — w stanie dobrym — kupię. Oferty „2765" Prasa, Piotrkowska 96

PIANINO marki „Neugebauer Nackf" — tanio sprzedam. Wiadomość: Nowotki 79, m. 3 a

DOBERMANY — szczenięta rodowodowe po rodzicach jednych z najlepszych w Polsce i na Węgrzech — sprzedam. Łódź, Tuwima 89 a, m. 3

KOŻUCH damski, bułgarski, najnowszy fason — sprzedam. Tel. 593-13

PRZYCZEPĘ campingową „Tramp" sprzedam. Tel. 857-33, godz. 18—21

CZĘŚCI do „Lambretty" sprzedam. Tel. 463-58

RAMĘ „Żuka" oraz silnik samochodu „Warszawa" kupię. Tel. 523-27

„SYRENĘ 104" rok 1967 — sprzedam. Starzyński, Astronautów 7, m. 9

„TRABANTA 601" — tanio sprzedam. Tel. 828-35

„SKODĘ-Octavię" sprzedam. Sowińskiego 3, Kłobucki 2788 g

„SYRENĘ" wylosowaną w PKO kupię. Tel. 419-89 godz. 15—18 2813 g

„MOSKWICZA 407" — sprzedam. Armii Czerwonej 4 2889 g

„ZASTAVĘ 750" — stan dobry — sprzedam. Tel. 845-51 2896 g

„WARSZAWĘ M-20" tanio sprzedam. Łódź, Towarowa 70 2645 g

„SYRENĘ" nową — kupię. Oferty „2799" Prasa, Piotrkowska 96

„SKODĘ-Octavię" sprzedam. Tel. 572-19, po 18

„NYSĘ" z bocznymi drzwiami sprzedam. — Zduńska Wola, tel. 793

„WARSZAWĘ 204" — sprzedam. Łask, Osiedle Sobieskiego 9, m. 45

KUPIĘ „Syrenę 104" wylosowaną w PKO. Oferty „2694" Prasa, Piotrkowska 96

CIĄGNIK „Zetor 25-K" sprzedam. Łódź-Stoki, ul. Giewont 66 2917 g

KOPARKĘ ze spychaczem „Białoruś" oraz samochód ciężarowy „IFA" sprzedam. Oferty „2706" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOCHÓD ciężarowy 1,5 t „Hanomag Diesel" z kompletem części zamiennych (silnik, skrzynia biegów, tylny most, przednie zawieszenie itp.) sprzedam. Oferty „2829" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ garażu w okolicy Rynku i Parku Staromiejskiego. Wiadomość Wolborska 5—43

3 POKOJE, kuchnia, wygody — rozkładowe, zamienię na pokój, kuchnia — bloki w okolicy Narutowicza — Radiostacji. Tel. 240-18 3129 g

ZAKOPANE — centrum — wynajmę zaraz instytucji pokoje (7—10 łóżek) Oferty „2991" Prasa, Piotrkowska 96

ASYSTENT UL z żoną poszukuje na rok niekrępującego pokoju w śródmieściu. Najchętniej okolice Radiostacji. Oferty „1738" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE, bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania lub pokoju sublokatorskiego. Oferty — „2675" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia (bez c.o.), zamienię na M-3. Tel. 417-34, godz. 8—15

POKÓJ, używalność kuchni w centrum do wynajęcia na rok. Oferty „2872" Prasa, Piotrkowska 96

DUŻY pokój, kuchnia — bloki, zamienię na 3 pokoje z wygodami, pożądane c.o., kwaterunkowe lub spółdzielcze. Oferty „2858" Prasa, Piotrkowska 96

WAŁCZ — 3-pokojowe, kuchnię, wygody, zamienię na mniejsze w Łodzi lub okolicy. Wiadomość: Łódź, Jaracza 15—21 lub tel. Wałcz 27-36 2861 g

POSZUKUJĘ pokoju — (c.o.) dla starszej samotnej, najchętniej na Osiedlu Władysławy Bytomskiej. Oferty „2859" Prasa, Piotrkowska 96

BIAŁYSTOK — mieszkanie M-2, bloki, komfort, kwaterunkowe, zamienię na równorzędne kwaterunkowe lub spółdzielcze w Łodzi. Tel. 824-44

3 POKOJE, kuchnia (c.o.) śródmieście, II p., zamienię na dwa razy po pokoju z kuchnią z c.o. Tel. 329-40, po 16 2842 g

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem na rok. Oferty „2831" Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnię — własnościowe — kupię. Oferty „2830" Prasa, Piotrkowska 96

PRACUJĄCY i studiujący poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „2803" Prasa, Piotrkowska 96

STUDENCI poszukują mieszkania sublokatorskiego z niekrępującym wejściem. Oferty „2804" Prasa, Piotrkowska 96

TRZY pokoje, kuchnię, śródmieście, zamienię na dwa samodzielne mieszkania. Tel. 571-17 do 10 rano 2819 g

DWA razy po 2 pokoje z kuchnią, bloki i stare budownictwo zamienię na cztery lub trzy duże z kuchnią. Dąbrowa, ul. Leśmiana 3—59, blok 302, tel. 620-76 2745 g

POTRZEBNY pokój dla 2 osób. Oferty „2814" Prasa, Piotrkowska 96

TORUŃ — 2 pokoje, kuchnię, bloki, zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość: Łódź, Al. Politechniki 28, Tomalik

MATEMATYKA, 257-57, mgr Pluskowski 2954 g

MATEMATYKA, fizyka, egzaminy wstępne, maturalne. Tel. 472-00, Płoński 2158 g

UCZENNICĘ zdolną, zaawansowaną do pracowni krawieckiej przyjmę. Tel. 356-40 2708 g

POMOC do 2-letniego dziecka potrzebna. Zgierz Mielczarskiego 40, m. 6

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Tel. 609-08

SOLIDNĄ gospodynię na plebanię na wsi — przyjmę. Oferty „2707" Prasa, Piotrkowska 96

FRYZJERKA damska — potrzebna. Limanowskiego 117 2710 g

WYKWALIFIKOWANY kaletnik przyjmie pracę chałupniczą. Posiadam maszyny. Oferty „2873" Prasa, Piotrkowska 96

WSPÓLNIKA z gotówką do ogrodnictwa przyjmę. Oferty „2782" Prasa, Piotrkowska 96

MISTRZA kamieniarskiego jako wspólnika przyjmę. Oferty „2897" Prasa, Piotrkowska 96

NAPRAWIAM, skracam kurtki, płaszcze (ortalion, stylon) szybko — solidnie. Obr. Stalingradu 40, godz. 11—18, Walasiak 2793 g

PODNOSZENIE oczek! Pończochy, rajstopy, bluzki, sweterki. Mickiewicza 21, Karbownik

SIATKI, bramy, furtki, słupki, zabezpieczenia, wykonuje na zamówienia warsztat ślusarski. Śmigielski, Jaracza 41

NIEMODNE obuwie — (szpilki, inne) przerabiam. Obcasy, noski — na nowoczesne, wygodne fasony. Powiększam, zmniejszam. 643-86, Mickiewicza 21, Wróblewski

MATERIAŁY budowlane nowe i używane, parkiet, glazurę, grzejniki, piece, c.o., drzwi, okna, grysy białe i czarne, wykładziny, marmurowe i piaskowe, siatki, słupki, drewno budowlane, cegłę, żelazo, trzcinę, supremę, papę, smołę, lepik, karbolinę, ogrodzenie betonowe, watę szklaną, terrabonę i inne dostarcza Skład Mat. Bud. Jerzy Prochowski i Jerzy Serweta, Łódź, Zgierska 245 a 2704 g

NAGROBKOWE fotografie porcelanowe, wiecznotrwałe, gwarantowane, brązowe, czarne, kolorowe — wykonuje Furowicz, Katowice, Kochanowskiego 12 a. Żądajcie bezpłatnych cenników

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Łódź, Piotrkowska 133 1059 g

DZIENNIK ŁÓDZKI twoja gazeta

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-90, 252-77
Pogotowie Ratunkowe 09

TEATRY

WIELKI — godz. 12 „Zielony stół", godz. 19 „Madame Butterfly"; 6.3. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 11 „Ojciec królowej", godz. 19.15 „Perła"; 6.3 nieczynny
NOWY — godz. 19.15 „Opowieści lasku wiedeńskiego"; 6.3. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Rodeo"; 6.3. nieczynna
JARACZA — godz. 11 „O krasnoludkach i sierotce Marysi", godz. 19 „Wszystko w ogrodzie"; 6.3. nieczynny
MAŁA SCENA — nieczynna
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Leztern"; 6.3. nieczynny
OPERETKA — godz. 17 „Kaper królewski" (od lat 18); 6.3. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Gospoda pod Upiorkiem"; 6.3. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Królewski statek"; 6.3. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16; 6.3. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—16; 6.3. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 6.3. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16; 6.3. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—14; 6.3. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

KINA

BAŁTYK — „Zmierzch bogów" od lat 18 (wł.) godz. 10, 13, 16, 19; 6.3. jak wyżej
LUTNIA — „24 godziny z życia kobiety" (fr.) od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 6.3. jak wyżej
POLONIA — nieczynne
WISŁA — „Agent nr 1" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 6.3. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — Konfrontacje 71. „Śmierć w Wenecji" od lat 16 (wł.) godz. 8, 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30, 23; 6.3. „Lala" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.30 Konfrontacje 71 „Nagłe bogactwo biednych ludzi z Kombach" od lat 14 (NRF) godz. 15.30, 16, 20.30
WOLNOŚĆ — „Agent nr 1" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 6.3. jak wyżej
ZACHĘTA — „Mayerling" od lat 14 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 6.3. jak wyżej
1 MAJA — godz. 10 prezentacja premier miesiąca, godz. 12 projekcja dla ZMS-Śródmieście, godz. 15.30 „Orzechowa różdżka", godz. 16.30 „Zerwanie" od lat 18 (franc.). Wieczór premier: „Ludzie przeciwko sobie", „Poskromienie złośnicy" godz. 19; 6.3. „Zerwanie" od lat 18 (fr.) godz. 15, 17.30, 20
STUDIO — „Unkas — ostatni Mohikanin" od lat 11 (rum.) godz. 15.15. Tylko dla kin studyjnych „Trąd" od lat 16 (pol.) godz. 17.15, 19.30; 6.3. „Życie rodzinne" od lat 16 (pol.) godz. 17.15, 19.30 — prelekcja mgr E. Nagurskiej
TATRY — Bajki „Noc niespodzianek" godz. 12, 13, 14, 15, 16, 17. Pożegnanie z filmem „Strachy zamku Spessart" od lat 16 (NRF) godz. 10, 18, 20; 6.3. Pożegnanie z filmem „Strachy zamku Spessart" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
CZAJKA — „Na tropie sokoła" (NRD) od lat 14, godz. 14.45, 17, 19.15; 6.3. nieczynne
DKM — „Czyż nie dobija się koni" (USA) od lat 16, godz. 15.45, 18, 20.15; 6.3. nieczynne
KOLEJARZ — „Różowa pantera" (ang.) od lat 16, godz. 17, 19; 6.3. nieczynne
ŁDK — „Błędny ognik" (fr.) od lat 16, godz. 14.45, 17.15, 19.45; 6.3. jak wyżej
ADRIA — „Wojenka, wojenka" od lat 14 (franc.-rum.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 6.3. „Droga Brigitte" od lat 14 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
GDYNIA — nieczynne
HALKA — „Tajemnicze odwiedziny" godz. 14.30 „Mózg" od lat 14 (franc.) godz. 15.30, 17.45 „W pełnym słońcu" od lat 18 (franc.) godz. 20; 6.3. „Mózg" godz. 15.30, 17.45 „W pełnym słońcu" godz. 20
MŁODA GWARDIA — „Wydra pana Grahama" od lat 7 (ang.) godz. 10, 12.15 „Trzy kroki w szaleństwo" od lat 18 (franc.) godz. 14.30, 17, 19.30; 6.3. „Wydra pana Grahama" godz. 10, 12.15 „Czas życia i miłości" od lat 18 (franc.) g. 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Zabijcie czarną owcę" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20; 6.3. „Cudowna lampa Aladyna" od lat 7 (franc.) godz. 15.30 „Viva Tepepa" od lat 16 (wł.) godz. 17.15, 19.45
OKA — „Narkotyk" (fr.) od lat 18, godz. 12, 14, 16, 18, 20; 6.3. jak wyżej godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — Bajki godz. 14 „Przygody żółtej walizeczki" (radz.) od lat 7, godz. 15 „Obława" (USA) od lat 18, godz. 17, 19.30; 6.3. „Przygody żółtej walizeczki" godz. 17, „Obława" godz. 19
POPULARNE — „Dziki i swobodny" (ang.) od lat 7, godz. 15, 17.15, „Trzecia część nocy" (pol.) od lat 18, g. 19.30 6.3. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Bullitt" (USA) od lat 16, godz. 13.15, 15.30, 17.45, 20; 6.3. jak wyżej godz. 10.45, 13, 15.15, 20
POKÓJ — „Drewniany jeździec" godz. 14.30 „Tropiciel śladów" od lat 11 (rum.) g. 15.30 „Był tu Willie Boy" od lat 16 (USA) godz. 17.45, 20; 6.3. „Hogo Fogo Homolka" od lat 16 (czech.) godz. 16, 18, 20
PIONIER — „Mój pies Wulkan" od lat 7 (radz.) godz. 10, 11.45 „Latający kozioł" g. 13.30, 14.30 „Dwa tygodnie we wrześniu" od lat 16 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20; 6.3. „Słodka Charity" od lat 16 (USA) godz. 10, 13, 16, 19
REKORD — „Korsarze" godz. 10, 11, 12 „Jestem niewiernym mężem" od lat 16 (franc.) g. 13, 15.15, 17.30, 20; 6.3. „Jestem niewiernym mężem" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — „Ogień na oceanie" od lat 14 (radz.) godz. 10, 12.30 „Smocza jama" godz. 15, 16 „Żyć aby żyć" od lat 16 (fr.) godz. 17, 19.30; 6.3. „Ogień na oceanie godz. (10 — seans zamknięty), 12.15, „Żyć aby żyć" godz. 14.30, 17, 19.30
SOJUSZ — „Krzyżacy" od lat 11 (pol.) godz. 10.30 „Baba Jaga" godz. 14 „Wielkie wakacje" od lat 11 (franc.) godz. 15, 17, 19; 6.3. „Wielkie wakacje" godz. 17, 19
STOKI — „Samolub" godz. 14.30 „Rycerz szklanego ekranu" od lat 14 (węg.) godz. 15.45 „Dziewica dla księcia" od lat 18 (wł.) godz. 17.45, 20; 6.3. „Rycerz szklanego ekranu" godz. 15.45 „Dziewica dla księcia" godz. 17.45, 20
STYLOWY — „Viva Tepepa" od lat 16 (wł.) godz. 15, 17.30, 20; 6.3. „Pozwólcie mi żyć" od lat 11 (franc.) godz. 16 „Nie można żyć we troje" od lat 18 (ang.) godz. 17.45, 20
ŚWIT — „Muchomorek" godz. 10, 11, 12 „Oliver" od lat 11 (ang.) godz. 13, 16, 19; 6.3. „Oliver" godz. 10, 13, 16, 19

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Niciarniana 15, Pabianicka 218, Łanowa 129/131, Obr. Stalingradu 15.

6.3.

Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2a, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM — ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew
Chirurgia ogólna — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3)
Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Żeromskiego 113)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

6.3.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4 tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 24, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 826-54.
Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61, w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31) do godz. 15.

Dziś w Radio i Telewizji

NIEDZIELA, 5 MARCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 72. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 „Fernando" — aud. 10.20 „Takty i takty". 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 Dziennik. 12.15 Zespół Dziewiątka. 12.45 „Encyklopedia włoskiej piosenki". 13.15 Śpiewają „Wrocławskie Skowronki Radiowe". 13.35 Wczoraj nagrane — dziś na antenie 14.00 Kompozytor przyszłego tygodnia — Leos Janacek. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Murdelio" — słuch. 17.30 Dziesięć minut z zespołami regionalnymi. 18.08 Piosenka miesiąca. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie. 20.25 Wiad. sport. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Pół na pół z muzyką — magazyn Studia Rytm. 21.30 Jarmark cudów. 22.30 Od Jamboree do Jamboree. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Do Studia S-1 zaprasza Bogusław Klimczuk. 23.25 Muzyczne „dobranoc". 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — mag. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Zgaduj zgadula. 15.00 „Szesnaste lato Hanki" — słuch. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 (Ł) Koncert życzeń. 16.30 Koncert. 17.00 Wiadomości 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Gdzie moja głowa" — słuch. 18.45 Louis Armstrong raz jeszcze. 19.00 Wiad. 19.15 Kącik starej płyty. 19.30 Kącik nowej płyty. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny — „Zamiast kwiatów dla Ewy". 21.30 (Ł) „Wieczór w Moskwie" — koncert. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 (Ł) Lokalne wiad. sport. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 „Nieznajomy zamówił requiem" — słuch. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 4/4 — magazyn muzyczny. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Wirtuozi gitary elektrycznej. 14.20 Peryskop. 14.45 „Zielona łączka". 15.10 Pierwsze obroty — muzyczne premiery. 15.30 Bohater „Złotej Wiechy" — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Kronika zespołu „Colosseum". 16.40 Rzeczywistość i poezja — „Czarodziej zamordowany". 17.00 Perpetuum mobile — magazyn. 17.30 „Umarli rzucają cień" — odc. pow. 17.40 Piosenki inwokacje. 18.00 Lektury, lektury... 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Kiedy odjadę z tego świata" — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 Port — Długie Pobrzeże — gawęda. 20.10 Wielkie recitale — Jurorzy V Konkursu Chopinowskiego — Arturo Benedetti Michelangeli. 21.05 Trybunał ludowy. 21.25 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.50 G. Verdi — „Traviata". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Neil Diamond. 22.20 Mały słownik sztuk pięknych. 22.35 Piosenki spod ulonych przechodniów. 23.00 Wiersze Carla Sandburga.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.45 TV kurs rolniczy (ze Szczecina). 8.20 Przypominamy, radzimy... (W). 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 8.50 Radar (W). 9.00 Dla młodych widzów: Telewizyjny Klub Śmiałych „Wyprawa w przyszłość" II; „Zasadzka na niedźwiedzia" — film z serii „Złamana strzała"; „Zrób to sam" — przed kamerami Adam Slodowy (W). 10.10 „Dzień olimpijczyka" — program estradowy (W). 11.40 PKF (W). 11.50 Dziennik (W). 12.00 Sprawozdawczy magazyn sportowy (W). 13.35 „Mięsopust się kończy" (z Krakowa). 14.10 Przemiany (W). 14.40 „Tajemnica Wysp Hebanowych" (z Łodzi). 15.40 Czas i ludzie „Złoty wiek automobilizmu" — film prod. USA (W). 16.35 „Piórkiem i węglem" (z Krakowa). 17.00 Kino Przygoda — TDC „Tajemnica Bahometa" — odc. III filmu z polskiej serii telewizyjnej „Samochodzik i Templariusze" (W). 17.35 Politechnika — Uniwersytet — teleturniej (W). 18.35 „Z moim udziałem" — cz. III włoski program rozrywkowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Kolumna Trajana" — film fab. prod. rum. (Poznań). 22.15 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

15.40 „Piosenki z szuflady" — program TV CSRS. 16.15 Wesele Amora i Psyche — widowisko muzyczne do muzyki Marcello di Capua z tekstem Joanny Kulmowej. 16.50 „Inżynierowie ognia" — z cyklu „Z syreną w herbie". 17.20 Film studyjny — „Juarez" prod. USA. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Estrada literacka Julian Przyboś „Milczenie". 21.00 Televariete — program telewizyjny z Czechosłowacji.

PONIEDZIAŁEK, 6 MARCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Puszcza" — fragm. 10.25 Od sola do orkiestry. 11.00 „Sachem". 11.30 Rytmy Ghany. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z wrocławskiej fonoteki muzycznej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Aud. „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rozmowa o kulturze. 14.15 M. I. Iwanow — 2 fragm. z suity „Szkice kaukaskie". 14.30 Co się Wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Kupić nie kupić — posłuchać warto. 19.30 Kwadrans muzyczny. 19.45 Debiuty piosenkarskie. 20.00 Dziennik. 20.30 Łącznik muzyczny. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Parnasik. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.41 Lekkie uderzenie. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Jazz Forum.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 Muzyka ludowa. 10.25 W Jezioranach. 10.55 Kompozytor tygodnia — Leos Janacek. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Gra Ryszard Łęcki — fortepian. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa" — rep. 12.55 (Ł) Łęczyckie kujawiaki i obertasy. 13.05 (Ł) „5 minut o sporcie". 13.10 (Ł) Melodie z filmów. 13.40 „Znad Narwi i Loary" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Od San Remo do Sopotu. 14.40 „Małżeństwo pana naczelnika" — opow. 15.00 Koncert. 15.20 600 sekund z Andre Previnem. 15.30 Z estrady warszawskiej PWSM. 16.00 Wiad. 16.05 Z najnowszych nagrań — Francja. 16.20 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Na różnych instrumentach". 17.20 (Ł) „Nasi kandydaci" — rep. 17.35 (Ł) Piosenki T. Dobrzyńskiego. 17.50 (Ł) Reportaż. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Skrzyżowanie" — słuch. 20.11 Koncert. 20.39 Notatnik kulturalny. 20.49 D.c. koncertu. 21.34 Chwila poezji. 21.39 Po premierze „Odprawy posłów greckich. — W. Rudzińskiego, w Teatrze Wielkim w Warszawie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na poznańskiej antenie. 15.00 Czasy pana Antoniego — gawęda. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 Trudny świat. 15.50 Z prywatnej płytoteki. 16.15 S. Prokofiew: Symfonia klasyczna D-dur. 16.30 Beat trzeciego nurtu. 16.45 Nasz rok 72. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Umarli rzucają cień" — odc. 17.30 Nie tylko melodia. 18.00 Oficyna wrocławska. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Potop" — odc. 19.30 Budda grający na gitarze. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Spotkanie z Tadeuszem Woźniakiem. 20.20 Lekcja jęz. niem. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Bluesmani z Baton Rouge. 21.45 G. C. Menotti — „Konsul". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zespół „Trzy Korony". 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Wiersze Carla Sandburga. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — „Drgania elektromagnetyczne" cz. I (Gdańsk). 15.55 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — „Drgania elektromagnetyczne" cz. II (Gdańsk). 16.25 — Program dnia (Łódź). 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci „Zwierzyniec" — w progr. m. in. filmy „Wally Gator". „Loopy de Luop" (W). 17.25 Echo stadionu (W). 18.00 „Wywiady z dedykacją" — program filmowy (Łódź). 18.25 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.40 Eureka — magazyn popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka". 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr Telewizji: Dawid Turner — „Pod własnym dachem" (W). 21.30 Gra Mireillo Auxiotro — w programie utwory fortepianowe Chopina, Ravela i Debussy'ego (W). 21.50 „Kazimierz Kutz" — temat osobisty — reportaż filmowy (W). 22.20 Dziennik. 22.35 Program na wtorek. 22.40 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska). 23.15 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).

Przełożyła M. Wisłowska

G. SIMENON
TAJEMNICA KOMISARZA MAIGRETA

— Nie, Anglik. Mieszka we Francji od bardzo dawna.

— Skąd ma tak dużo pieniędzy?

— Powtarzam tylko to, czego sam się dowiedziałem. Pochodzi z rodziny wielkich przemysłowców i odziedziczył szereg patentów i licencji. To przynosi mu sporo forsy, bez żadnych wysiłków z jego strony. Podróżuje przez prawie połowę roku, na lato wynajmuje willę w Cap-d'Antibes lub w Cap-Ferrat, należy do kilku ekskluzywnych klubów. Mój dziennikarz twierdzi, że jest to ktoś bardzo znany, ale w kołach raczej ekskluzywnych, i dlatego jego nazwisko rzadko spotkać można w prasie.

Maigret wstał, włożył płaszcz, szyję owinął szalikiem.

— Idziemy! — rzucił krótko.

A do Lucasa:

— Gdyby ktoś o mnie pytał, będę za godzinę.

Mróz i gołoledź sprawiły, że ulice były prawie tak samo jak to się zdarza w Paryżu w sierpniu, puste. Na wąskiej uliczce Neuve-Saint-Pierre nie widać było nikogo, nawet dzieci się nie bawiły.

Nad wpółotwartymi drzwiami „Hotelu Lambert" wisiała mleczna kula z żarówką wewnątrz — a w loży portiera, w hallu zalatującym stęchlizną, siedział stary człowiek, oparty plecami o kaloryfer, i czytał gazetę.

Poznał od razu inspektora Fumela i wstając, mruknął pod nosem:

— Zaczyna się... Od razu wiedziałem, że będą nieprzyjemności!

— Nie będzie pan miał żadnych nieprzyjemności, o ile pan umie trzymać język za zębami. Pokój Cuendeta nie jest jeszcze przez nikogo innego zajęty?

— Nie. Zapłacił za miesiąc z góry. Mógłbym wprawdzie wynająć go po 31 stycznia, ale ponieważ ten pan zostawił tu swoje rzeczy, wolałem poczekać.

— Kiedy widział go pan po raz ostatni?

— Zaraz, niech sobie przypomnę... O ile się nie mylę, to w sobotę... a może w piątek... Najlepiej zapytać pokojówkę.

— Uprzedził pana, że opuszcza pokój na dłużej?

— Nic mi nie mówił. W ogóle, nigdy nic nie mówił.

— A tej soboty czy w piątek... o której wyszedł?

— Nie wiem. To nie ja, tylko moja żona go widziała. W nocy, kiedy któryś z naszych lokatorów przychodzi z dziewczyną, nie lubi, żeby widział go mężczyzna... To go krępuje. A więc w nocy dyżuruje moja żona.

— I nic panu nie mówiła?

— Może pan sam z nią porozmawiać. Za chwilę tu przyjdzie.

W hallu powietrze było przegrzane, zastałe, duszne — a przy tym przepojone jakąś dziwną wonią, jakby środka dezynfekcyjnego — co w sumie przypominało zaduch, panujący w tunelu kolejki podziemnej.

— Jeśli dobrze pamiętam, żona mówiła, że on nie wychodził tego wieczora w ogóle.

— Czy to się często zdarzało?

— Czasami. Kupował sobie coś do jedzenia i wracał na górę do swego pokoju. Widzieliśmy jak wchodził po schodach, z gazetą i z zakupami. Mówił „dobranoc", i nie schodził już aż do rana.

— A tego wieczora — wychodził i wrócił?

— Chyba nie, bo nie zastaliśmy go w pokoju nazajutrz rano. Aha, przypominam sobie: żona mówiła, że widziała go w nocy. Odprowadzała jakąś parkę, do pokoju na pierwszym piętrze, w głębi korytarza. Poszła po czyste ręczniki dla nich i nagle usłyszała, że ktoś schodzi po schodach.

— Która to była godzina?

— Zaraz po północy. Nawet żona była ciekawa, kto o tej porze wychodzi, ale zanim wróciła z ręcznikami, ten ktoś już był na dole.

— Kiedy pan dowiedział się, że on nie nocował w swoim pokoju?

— Nazajutrz. Chyba tak koło dziesiątej, jedenastej, kiedy pokojówka zapukała do niego, bo chciała posprzątać. Nikt nie odpowiadał, więc weszła i zauważyła, że łóżko nie było na noc rozścielone.

— Nie zawiadamiał pan policji, że lokator wyszedł i dotychczas nie wrócił?

— A niby dlaczego? Cóż to, gość nie może robić tego co mu się podoba? Zapłacił. Zawsze płacił z góry. Często się tak zdarza, że klient nagle wyjeżdża i nikogo wcześniej nie uprzedza...

— Wyjeżdża i zostawia swoje rzeczy?

— Co tam są warte takie rzeczy!...

— Proszę zaprowadzić nas do jego pokoju!

Właściciel hoteliku, szurając pantoflami, powlókł się za nimi. Nie był jeszcze stary, ale ruszał się z trudem, a gdy wspinał się po schodach, dostawał zadyszki.

— To na trzecim piętrze... — westchnął.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. D-18